

SŁOWO

WILNO, Niedziela 3 czerwca 1928r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawy 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIESWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANOWO—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wa Kiosk. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowski

Wielki tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża od 1-7 czerwca włącznie.

KWESTY ULICZNE, ZABAWY W OGRÓDZIE po-BERNARDYŃSKIM.

Zapisuje się na członków, składa się ofiary na Pogotowie Sanitarne, spełnia obowiązek dobrego obywatela!

„Czy Pan jest przeciwnikiem Ligi Narodów?” Spotkanie Chamberlaina z Briandem

I. VI. 28.

Uchwały komitetu ekonomicznego ministrów.

Sesja Rady Ligi Narodów rozpoczyna się 4 czerwca. Pos. Niedziałkowski niedawno na sejmowej kom. spr. zagr. bronił tej instytucji od zarzutów. „Zarzuty mogą być najsluszniejsze, lecz nikt nie lepszego od Ligi Narodów nie wymyślił”. Istotnie i w pięknym hotelu-sekretarjacie nad Lemnem, i w ciasnej sali Kalwina z tamtej strony jeziora, — i tam się zgadzają, że Liga Narodów ma liczne braki i tego nikt nie neguje. „Ale dodają: to jest jutrzienka etc”. Ale wrzuszają ramionami na tego, kto te zarzuty powtarza ze zbyt wielką uprzejmością. Panie, czy byłbyś pan przeciwnikiem samego systemu Ligi Narodów? „No to, idziesz Pan dalej, niż nawet te państwa, które z Ligi wystąpiły, jak Hiszpania, Brazylja, bo i one nie negują pożytku Ligi”.

Oczywiście, że to stanowisko zawiera dużo prawdy. Nie potrzebujemy tu bronić Ligi Narodów, bo od tego są specjalne biura i specjalne agencje i od tego jest cała prasa przedwojennosci. Ale zamiast dawać enumerację zasług Ligi, wolimy zakwestionować tę podstawę właśnie, na której się opiera entuzjazm do Ligi Narodów. Bo są ludzie, którzy są zwolennikami Ligi Narodów, są ludzie, którzy są jej entuzjastami. Zwolennicy, naszym zdaniem, mają słuszne poglądy, entuzjaści się mylą.

Co bowiem upatrują w Lidze jej entuzjasci? To bardzo łatwo skonstatować w rozmowie z każdym członkiem lewicy, zajmującym się zagadnieniami międzynarodowymi. „Liga Narodów to pierwszy stopień do Stanów Zjednoczonych Europy”, „Liga Narodów ogranicza suwerenność państw i dlatego ma znaczenie rewolucji w stosunkach dotychczasowych”, „Liga Narodów zamienia nam systemy sojuszu”, „jakie istniały przed wojną i jest nową formą współżycia międzynarodowego”.

Tak mówią entuzjasci i mówią, naszym zdaniem błędnie.

Prawda jest, że Liga Narodów ograniczyła suwerenność państw. Jednak nie jest to rewolucja, ani też jakimś tryumfem prawa i sprawiedliwości narodowej, jakąś nową formą demokracji, przeniesionej do stosunków międzynarodowych. — Dlaczego? — Dlatego, że ograniczyła istotnie suwerenność państw, ale nie wszystkich. A pomiędzy ograniczeniem suwerenności wszystkich państw a ograniczeniem suwerenności tylko niektórych państw, z poddaniem ich pod większą i silniejszą kontrolę państw o nieograniczonej suwerenności jest różnica „nie tylko kwantytatywna, lecz najbardziej zasadnicza, najbardziej esencjonalna różnica, jaka tylko zająć może. Jeśli tu pierwsze uznajemy za cel, to drugie nietylko nie zbliża nas do celu, lecz właśnie popycha nas w odwrotnym kierunku.

Czy może być mowa o ograniczeniu suwerenności Anglii przez Ligę Narodów? Żart na stronie. Mielimy tego liczne dowody. A Francji czy Niemiec? Również żadnych. Państwa te tylko muszą się liczyć z warunkami, które im stworzyły przegrane wojny. Bo w wielkiej wojnie armia francuska odniosła wielkie, bohaterskie zwycięstwo, Nike francuska podniosła się w tryumfie nad pogorzeliłskiem i polem krwi, lecz Francja wojnę przegrała, nie tak może, jak Niemcy, lecz ją przegrała.

Ludzie twierdzą że Liga Narodów to zupełnie co innego, niż przedwojenna forma sojuszu, że to jest zaprzeczenie tej przedwojennej formy sojuszu, jakim było np. prawnie trójprzymierze, a politycznie i trójporozumienie. Prawda jest wręcz odwrotna.

Liga Narodów, jeśli będziemy analizować stosunki wyłącznie europejskie, jest takim samym przedwojennym sojuszem, tylko tak pomyślanym, że ogranicza on nietylko wolną politykę państw, które w tym sojuszu głosu nie mają, lecz ogranicza ich suwerenność.

Postawmy kropki nad i. Liga Narodów, jeśli chodzi o stosunki europejskie jest dziś formą „porozumienia”, jeśli nie „entente cordiale”, to przynajmniej „pokojowego porozumienia” trzech największych państw europejskich — Anglii, Niemiec i Francji. Włochy partycypują w tym porozumieniu, ale z dużymi ograniczeniami. Ten anglo-franko-niemiecki sojusz jest sojuszem, który jak angielski okret wojenny maskuje się, to spowijając się w dym naściany, tak ten sojusz spowił się i zamaskował w kleby pacyfistycznej elokwencji i w to twierdzenie, że Liga Narodów jest instytucją właśnie mającą dążyć do równouprawnienia małych państw z państwami dużymi. Wolne żarty! Przedstawmy sobie czasy przedwojenne i stosunek państw małych do systemów sojuszniczych Europy. Jaki był stosunek Rumunii, czy Bułgarii do trójprzymierza. Był to stosunek, który dyktował interes państwowy danego państwa, ale wypływał on ze swobodnej, wolnej polityki, którą chore państwo w każdej chwili mogło zmienić. Dziś stosunek Rumunii, Bułgarii i wielu innych państw do Ligi Narodów jest stosunkiem holdowniczym, stosunkiem państwa wasala do państwa holdowniczego. Większość państw europejskich musi dziś stosować swoją politykę do wymagań porozumienia anglo-franko-niemieckiego, które jest istotą Ligi Narodów. Przed wojną, jeśli Rumunia szła w jakiejś sprawie ręką w rękę z trójaljansem, czy trójententą, to szła z własnej woli. Dziś wymogi i wskazówki porozumienia anglo-franko-niemieckiego są jej narzucane przez procedurę Ligi Narodów.

Do tego artykułu nie należy rozpatrywać, jakim sposobem zwyciężone Niemcy weszły do tego porozumienia i jaką drogą polityka niemiecka okazuje swój wpływ na wyroki wydawane przez instytucję genewską. Oczywiście, wewnątrz tego porozumienia anglo-franko-niemieckiego są tarcia, dysharmonie, rywalizacja, wszystko, co kto chce, lecz temniemniej prawdą jest, że polityczna istota, polityczna treść Ligi Narodów w Europie, to porozumienie pokojowe Anglii, Francji i Niemiec.

Jak istotą parlamentaryzmu angielskiego jest nie spacker, czy prawo wyboru angielskie, czy nawet odpowiedzialność ministrów, lecz system dwóch partii, który ten parlamentaryzm angielski wyrobił, tak dziś istotą znaczenia i wpływów Ligi Narodów jest to pokojowe porozumienie, a może jeszcze lepiej porozumiewanie się trzech państw, o których mówiliśmy. Lecz dlatego właściwie tak trudno się pogodzić człowiekowi z myślą, że są ludzie na świecie, którzy naprawdę wierzą, że istotą Ligi Narodów jest jakiś idealizm pokojowy, jakiś armatowstręt i trupowstręt, gdyby ten armatowstręt i trupowstręt istotnie tak entuzjastycznie pulsował w biurach Ligi, jak grzmi w Ligo-wych mowach, to, przepraszam bardzo, lecz sprawa ekskursji japońskiej do Chin inaczej, by się tam przedstawiała. Japończycy przecież zaczęli w Chinach formalną wojnę. Gdybyśmy Japończykiem oczywiście był „popierał” decyzję ministerstwa Tanaka. Ale gdyby Liga Narodów była taką anielską

instytucją antywojenną, taką baronową Bertą von Suttner, czy Lwem Tołstojem, toby oczywiście nie pozostawiła bez rozpatrzenia skargi rządu Nankińskiego, motywując tę swą decyzję względami formalnymi.

Teraz przychodzi kolej na to pytanie, które i mnie osobiście tyle razy było zadawane: „Czy jest pan przeciwnikiem Ligi Narodów?” — Oczywiście nie! Możemy skonstatować, że Liga Narodów jest o tyle wyższą formą sojuszu państw nad przedwojenny system trójprzymierza i trójporozumienia, że daleko lepiej chroni pokój Europy przed wstrząszeniami wojennymi. Skonstatujmy jednak także, że o ile małe państwa, a więc już cytowana przez nas Bułgaria, czy Rumunia sprzymierzały się lub nie z trójprzymierzem, czy trójporozumieniem zależnie od swej woli, to dziś dla większości państw europejskich przynależność do Ligi Narodów jest koniecznością, jest przymusem.

Liga Narodów reguluje ciężką spuściznę traktatu Wersalskiego, łagodzając i asuwając konflikty. Przeciwny mieszkaniom Europy powinien za to czuć wdzięczność do dyplomacji angielskiej, dyplomacji francuskiej, dyplomacji niemieckiej. Tylko ta propaganda, ta atmosfera dźwiękowa, która otacza Ligę Narodów, jest trudna do zniesienia dla miłośnika prawdy. Bo oto się mówi, powtarza i drukuje, że Liga Narodów — to jest instytucja, dążąca do równouprawnienia państw. Nieprawda! Liga Narodów jest to sojusz polityczny tak skonstruowany, że pogłębia i powiększa różnicę pomiędzy państwem dużym a państwem małym, państwem silnym, a słabym, państwem o znaczeniu globalnym, a państwem o interesach ograniczonych. Liga Narodów — to instytucja nieurównoważająca państw!

Polityka polska wymaga solidaryzowania się z polityką Ligi Narodów. Ale dlaczego? Dlatego, że trójporozumienie, które się Ligą Narodów nazywa, stanowią: Francja, która jest naszą sojuszniczką, z Anglią łączy nas mnogość interesów, Niemcy są naszym sąsiadem, z którym pokojowo powinny się nasze stosunki ułożyć. Liga Narodów utrzymuje pokój w Europie i polityka polska jest tego pokoju współpracowniczką. Dlatego też zaczęliśmy nasz artykuł od stwierdzenia, że jesteśmy zwolennikami Ligi Narodów, lecz entuzjazm, przypisujący jej cechy nadzwyczajne, wydaje się nam niezasadniony. Cał.

Śląska pożyczka inwestycyjna.

KATOWICE, 2 VI. PAT. Urząd wojewódzki komunikuje, że dnia 1 czerwca o godz. 24 została podpisana w urzędzie wojewódzkim umowa dotycząca śląskiej pożyczki inwestycyjnej w sumie 11.200.000 dolarów, czyli około 100 milionów złotych, zaciągniętej przez skarbu śląski na mocy ustawy sejmu śląskiego z dnia 28 lutego b. r. i uchwały sejmu z 1 czerwca b. r. oraz zezwolenia ministra skarbu. Umowę zawarto z grupą banków amerykańskich Stinet-Webster-Bledges-Incorporation oraz The First National Corporation w Nowym Yorku. Dnia 30 maja udał się wojewoda Graziński do Warszawy i uzyskał zezwolenie ministra skarbu Czechowicza.

Nowa pożyczka jest pierwszą dolarową transakcją dokonaną przez województwo śląskie, jest jedynym istniejącym zadłużeniem województwa, użyta będzie na inwestycje, jak budowę i rozszerzenie elektrowni, regulację rzek, budowę domów mieszkalnych, budowę rzeczni, targowisk, melioracji rolnych i t. d.

Pożyczka ta zabezpieczona na podatku przemysłowym bez zobowiązań hipotecznych, wyłożona będzie w przyszłym już tygodniu do subskrypcji na amerykańskich rynkach pieniężnych w obligacjach dolarowych po kursie emisyjnym 89,25. Ze względu na to, że Śląsk jest najbogatszą dzielnicą Polski, spodziewane jest całkowite zrealizowanie pożyczki najdalej do 15 czerwca, poczem nastąpi przekazanie pieniędzy skarbowi śląskiemu.

Spotkanie Chamberlaina z Briandem

w sprawie polsko-litewskiej.

PARYŻ, 2. VI. Pat. „Peut Parisien” donosi, że przedmiotem rozmowy Chamberlaina z Briandem w czasie dzisiejszego ich spotkania w Paryżu był zatarg polsko-litewski, który z powodu stanowiska zajętego przez Waldemarasa, przybiera formy drażliwej. Sprawa ta, która została oficjalnie w marcu postawiona na porządek dzienny czerwcowej sesji Rady Ligi będzie przedmiotem specjalnego ekspoz. Możliwe jest — pisze dziennik — że Polska nie będzie nalegała na powzięcie definitywnej decyzji na tej sesji Rady Ligi, gdyż prawdopodobnie min. Zaleski, który dotychczas wykazywał tyle cierpliwości, będzie wolał poczekać na zgromadzenia plenarne Ligi, ażeby przedstawić dowody złej woli, jaką wykazywał od grudnia dyktator kowieński.

Wywiad ministra Zaleskiego w „Lietuvos Aidas”

Niezmienność stanowiska rządu względem Litwy.

RYGA, 2 VI. PAT. Z Kowna donoszą, że „Lietuvos Aidas” oficjalny organ zamieścił wywiad członka swej redakcji Bagdonasa z min. Zaleskim. Minister Zaleski oświadczył Bagdonasowi, że celem Polski jest ustanowienie dobrych stosunków sąsiedzkich z Litwą, opartych na niezależności obu państw. Niepodległość Litwy jest koniecznością dla Polski, szczerze pragnącej rozkwitu Litwy. Żadnych agresywnych zamiarów wobec Litwy Polska nie posiada. Na zapytanie Bagdonasa, co do zamiarów odnośnie do stworzenia bloku bałtyckiego min. Zaleski odpowiedział, że Polska zamiarów takich nie posiada, że wszystkie siły Polski zmierzają do utrzymania pokoju.

Co do pertraktacji polsko-litewskich, min. Zaleski wypowiadał się optymistycznie, jakkolwiek istnieje cały szereg poważnych przeszkód, a najpierwszą z nich jest ponowne wysuwanie przez Litwę zagadnienia wileńskiego, więcej dla Polski nieistniejącego.

Dalej min. oświadczył, że Polska nie zamierza przeszkodzić kulturalnemu rozwojowi Litwinów na Wileńszczyźnie i że konflikt, wynikły w sprawie szkół litewskich, jest tylko wynikiem chwilowych zarządzeń. Zagadnienie to ostatecznie będzie zlikwidowane na najbliższej sesji Ligi Narodów. W Genewie — oświadczył min. Zaleski — spotkam się z premierem Waldemarasem i wtedy ostatecznie będą wyjaśnione perspektywy dalszych polsko-litewskich pertraktacji.

Dni Pekinu policzone.

Odwrot wojsk Czang-Tso-Lina z linii Pekin—Tien-Tsin.

LONDYN, 2. VI. PAT. Ze źródeł rzymskich donoszą, że ustąpienie wojsk Marszałka Czang-Tso-Lina cofa się pod naciskiem wojsk południowych ku Mandżurii. Marszałek powierzył dowództwo nad oddziałami frontowymi gen. Yang-Fu-Sangowi i Czang-Fe-Lianowi, którzy czuwają nad porządkiem wśród wojsk, nstępujących z linii Pekin-Tien-Tsin. Dowództwo armii Czang-Tso-Lina poleciło swym strażom tylnym wstrzymywanie nacisku sił południowych. Przedstawicielom mocarstw zagranicznych Marszałek Czang-Tso-Lin oświadczył, że jakkolwiek byłaby sytuacja wojskowa, to Pekin i Tien-Tsin znajdują się poza strefą działań wojennych. W imieniu korpusu dyplomatycznego minister pełnomocny Holandii dziękował Marszałkowi za opiekę nad cudzoziemcami.

Stan wojenny w Pekinie.

TOKIO, 2 VI. PAT. Według doniesień z Pekinu ogłoszono tam stan wojenny. W mieście panuje atmosfera naprężona. Garnizony cudzoziemskie i poselstwa przygotowują się na wszelkie ewentualności. Koła wojskowe w Tokio, aczkolwiek zaniepokojone obecną sytuacją w Chinach sądzą, że nie zaizdzie potrzeba podjęcia nowych zarządzeń wojskowych, ze strony Japonii.

Orzeł Biały wystartuje 15-go czerwca.

Raport mjr. Idzikowskiego i Kubali z Paryża.

Jak się dowiadujemy, departament żeglugi napowietrznej M. S. Wojsk. otrzymał w dniu wczorajszym raport od mjr. Idzikowskiego i mjr. Kubali o stanie ich przygotowań do lotu transatlantyckiego.

Według raportu lotnicy dokonali szeregu lotów ćwiczebnych z obciążeniem, szybkim i na czas (zaczynając od lotu 6 godzinnego, kończąc na 32 godzinny).

Dwa dni temu lotnicy powrócili do Paryża celem dokonania zamiany silnika, zużytego podczas próbnych lotów oraz dokonania ostatecznych przygotowań do lotu.

Wszelkie przygotowania do lotu zakończone zostaną, około 10 b. m., 15 zaś czerwca, o ile warunki atmosferyczne będą przychylne lotnicy wystartują z paryskiego lotniska Le Bourget.

Nowy rekord długości lotu.

RZYM, 2. VI. Pat. Dotychczas trwa lot samolotu S. 64, na którym lotnicy Ferrarin i Delprete rozpoczęli 31 maja o godz. 5 min. 15 lot w celu pobicia rekordu długości lotu na ścieśle określonej przestrzeni. Samolot krąży pomiędzy Torreslajwą a semaforem w Anzio, które to punkty odległe są od siebie o 74 km. S. 64 pobit już wszystkie rekordy światowe długości i trwania lotu na określonej przestrzeni. I tak wczoraj o godz. 15 min. 30 samolot włoski pobit niemiecki rekord długości lotu 4.660 km. i 628 m. Dzisiaj o godz. 4 min. 40 przekroczył dystans przebytych przez Amerykanów w locie w linii prostej 6.294 km. Wreszcie o godz. 11 min. 50 pobit światowy rekord amerykański trwania lotu na określonej przestrzeni 53 godz. 35 min. Dzisiaj o godz. 12-jej samolot S. 64 przebył dystans 7.000 km. Należy zauważyć, że do dystansu tego trzeba jeszcze dodać zakręty, które samolot robi w obu punktach końcowych.

Tajemnicza ucieczka do Litwy.

Onegdaj na pograniczu polsko-litewskim około Filipowa patrol K. O. P. zauważył dwóch skradających się osób: ików, przekraczających granicę. Na wezwanie „stój”, osobnicy zaczęli uciekać, gesto ostrzeliwując z rewolwerów patrol. Zofierze odpowiedzieli salwą, która zraniła jednego z uciekających już po stronie litewskiej, gdzie tajemniczych zbiegów oczekiwało kilku strażników. Zachodził podejrzenie, iż zbiegowie należeli do niedawno wykrytej przez nasze władze bezpieczeństwa organizacji terrorystyczno-szpiewowskiej, działającej na rzecz Litwy.

WARSZAWA 2 VI PAT. Dnia 2 b. m. komitet ekonomiczny ministrów pod przewodnictwem wicepremiera Bartla zakończył dyskusję w sprawie naprawy bilansu handlowego i powziął szereg uchwał, określających wytyczne i środki polityki rządu w tej mierze.

Przedłużenie debaty nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P.

WARSZAWA, 1-VI, PAT. Pod przewodnictwem wicepremiera Senatu Gliwica odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej, na którym rozpatrywano budżet M-stwa W.R. i O. P. Referował sen. ks. Albrecht (Ch. D.). Po referacie wniósł głos min. Dobrucki i w krótkim przemówieniu przedstawił stan szkolnictwa oraz plan działalności na przyszłość poczem wywiał się dyskusja. Głosowanie nad złożonymi wnioskami odłożono do czasu ukończenia całej debaty budżetowej.

Chemicy pracy na cześć prezydenta Mościckiego i Massaryka.

Dnia 1 b. m. po południu odbyło się walne zgromadzenie koła studentów chemików politechniki praskiej, na którym zostali mianowani członkami honorowymi koła p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki oraz prezydent republiki Czechosłowackiej Massaryk.

Po zagajeniu zebrania prof. Kraus wygłosił referat, w którym podał krótki życiorys p. Prezydenta Mościckiego oraz scharakteryzował znaczenie jego wybitnej działalności naukowej. Zgromadzenie wysłało telegramy hołdownicze do obu pp. prezydentów.

Postanowienie międzynarodowej konferencji pracy.

GENEWA 2 VI PAT. Międzynarodowa konferencja pracy mianowała trzy komisje wnioskowe, a mianowicie: ogólną do spraw ubezpieczenia od wypadków przy pracy, złożoną z 40 głosów, oraz dwie specjalne do spraw ubezpieczenia od wypadków przy pracy w domach i na kolejach, składające się z 42 członków.

Otwarcie nowej izby francuskiej.

Dnia 1 b. m. na otwarciu posiedzenia nowowytwarznej izby francuskiej zabrał głos najstarszy wiekiem deputowany Sibille, który powitał zebranie, oświadczył między in. co następuje: troski finansowe Francji mają swe źródło w wojnie, narzuconej nam przez Niemców dnia 2 sierpnia 1914 r. Przy spłacaniu długów wojennych musieliśmy Francja uciekać się do pożyczek i podatków, gdyż Niemcy nie uiszczały spłat, które według postanowień traktatu wersalskiego, uiszczać byli powinni. Sibille omawiał następnie liczne przesilenia rządowe, które doprowadziły w ciągu ostatnich lat dziewięć razy do zmiany ministra finansów. W dalszym ciągu swego przemówienia, Sibille wzywał do jednoci, aby ułatwić realizowanie zapoczątkowanego przez Poincarę programu finansowego. Europie potrzebny jest pokój, którego by nikt nie śmiał pogwałcić.

W drugą rocznicę tragicznej śmierci atamana Petlury.

Dn. 31 ub. m. odbyło się w cerkwi na Pradze uroczyste nabożeństwo żałobne z okazji drugiej rocznicy tragicznej śmierci s. p. głównego atamana Ukrainy, Symyona Petlury. Poza ukraińską kolonią, która gromadnie stawiała się na nabożeństwo, byli między innymi obecni senator Andrzej Strug, b. minister Tołtożko, oraz grono oficerów polskich z gen. Skierskim na czele. Obecni byli również przedstawiciele komitetów gruzińskiego z prezesem p. Sakakajem i azerbejdżańskiego z p. Mustafą Bey Wekilli, oraz liczne grono postów ukraińskich z prezesem UNDO, d-rem Lewickim na czele.

Podczas nabożeństwa ks. Małutynski wygłosił piękne przemówienie, podkreślając we wzniosłych słowach zasługi atamana Petlury dla Ukrainy.

TANIO! Piłki tenisowe TANIO!
N GLEZER wyroby gumowe
TANIO! Gdańska 6, tel. 421. TANIO!

Hrebęnow — Uzdrowisko w Karpatach 500 metr. n. p. m.
POCZTOWY DOM ZDROWIA
wśród gór i lasów szpilek —
kapiela ruczaje i słoneczne.
PENSIONAT we własnym zarządzie —
pod stałą kontrolą lekarską.
Sezon do 15 września 1928
Ceny umiarkowane. Wcześniej
zgłoszenia konieczne. Linia kolejowa
Lwów — Strij — Ławoczne. Kolej
pocztowa w miejscu. 2-119

Przemówienie Janusza Ks. Radziwiłła

Wygłoszone na czwartkowym posiedzeniu Izby Poselskiej w dyskusji nad budżetem.

Z zasadniczych motywów

Wysoka Izbo! Już w dniu wczorajszym prezes klubu, do którego mam zaszczyt należeć, w krótkich, ale jak sądzę, jasnych i wyczerpujących wywodach, dał Panom obraz tych zamierzeń, które w naszym klubie łączą pozornie, być może, nawet elementy bardzo różne. Nie śmiałybyśmy zatem zabierać tak wysokiemu zgromadzeniu czasu, gdybyśmy chcieli dzisiaj tylko w innej może nieco formie powtórzyć to, co już wczoraj przez prezesa naszego klubu było powiedziane. Jeżeli zatem pozwolili sobie zapisać się do głosu, to tylko dlatego, że w ciągu tej dyskusji ogólnej budżetowej z różnych stron był poruszany cały szereg problemów, że w stosunku do Rządu, a także w stosunku do Bloku Bezpartyjnego postawiono cały szereg zarzutów i zapytań, co do których uważam za swój obowiązek także i z naszej strony dać pewnego rodzaju oświecenie. Jeżeli zatem moja krótka przemowa dzisiejsza będzie nosiła do pewnego stopnia charakter polemiczny, to chciałbym na wstępie powtórzyć słowa jednego z naszych kolegów, mianowicie pośta Niedziałkowskiego, który w swoim przemówieniu oświadczył, że zwykły jest przedewszystkiem szanować zdanie swoich przeciwników. Przyłączam się do tego zdania. I ja, Wysoka Izbo, przyzwyczajony jestem do tego, aby przedewszystkiem szanować każde uczciwe zdanie, choćby diametralnie przeciwne, zdaniu memu. I to, sądzę, daje mi prawo mniemać, że nie tylko ze strony p. Niedziałkowskiego, ale ze strony wszystkich członków tej Wysokiej Izby także będą narówni traktowani, i Panowie zechcą także moje zdanie uważać za zdanie, pochodzące z motywów nie natury klasowej, ale z motywów więcej idealnych, obejmujących całokształt interesów naszego Państwa i wychodzących z bardzo gorącej miłości naszej Ojczyzny.

Wysoka Izbo! Dwóch członków, wybitnych członków tej Wysokiej Izby, dwóch przedstawicieli różnych, bardzo

od siebie odmiennych stronnictw, zrobiło mi ten zaszczyt, że powtórzyli pewne zdanie, które pozwoliłem sobie wypowiedzieć na Komisji Konstytucyjnej wtedy, gdy debatowaliśmy nad zagadnieniem dekretów p. Prezydenta. P. prof. Winarski z jednej strony na posiedzeniu Komisji dla Spraw Zagranicznych to zdanie podkreślił; p. Wicemarszałek Woźnicki w swoim przemówieniu również na to zdanie się powołał. Biorąc z tego asumptu i pozwolę sobie raz jeszcze w tej Wysokiej Izbie powtórzyć to, co w mniejszym gronie pozwoliłem sobie powiedzieć na Komisji Konstytucyjnej.

Czasy są niewesołe. Grozi nam i w polityce zewnętrznej, jak i w polityce wewnętrznej cały szereg niebezpieczeństw, stoi przed nami cały szereg trudności. Zastrzegam się, Szanowni Panowie, i nie chcę być źle zrozumianym — w tem, co powiedziałem nie brzmiałbym najniżej żadną nutą pesymizmu. Przeciwnie, wierzę głęboko w to, co my zwykli jesteśmy nazywać zdrowym instynktem naszego narodu, a co Francuzi, może w formie więcej poetycznej i piękniejszej, określają jako geniusz swojej rasy. I ja sądzę narówni ze wszystkimi członkami tej Wysokiej Izby, że instynkt narodu, a jeżeli Panowie wolą, geniusz naszej rasy, znajduje we wszelkiej trudności, które mamy do przezwyciężenia, jedyną racjonalną drogę wyjścia, tę drogę, która zabezpieczy mocarstwowe stanowisko naszego państwa i naszego narodu. Z tego jednakowoż założenia wychodząc, nie mogę się zgodzić z całym szeregiem zdań, które w tej dyskusji tutaj były wypowiedziane. Nie mogę przedewszystkiem zgodzić się z zdaniem, które jeden z szanownych mówców, mianowicie pos. Dąbski wczoraj tutaj wypowiedział, jakoby od 2 lat, t. j. od 12 maja 1926 nic w tem Państwie się nie zmieniło. Patrzę się na to i inaczej i śmiem twierdzić, że od tej daty dużo w Polsce się zmieniło.

Po dwóch latach.

Przedewszystkiem w naszej polityce zagranicznej, w tem znaczeniu, które Polska uzyskała na forum międzynarodowym. Śmiem twierdzić, że właśnie od tej daty znaczenie międzynarodowe naszego państwa znacznie się wzmożło i to nie dlatego, żebyśmy chcieli tu, z tej trybuny, krytykować politykę, którą prowadził cały szereg ministrów spraw zagranicznych dawnych rządów, z których niejednego znałem za wybitnymi zdolnościami, a niektórzy zaszczytali mnie osobiście swoją przyjaźnią.

Sedno zagadnienia leży w tem, że nawet najlepszy minister spraw zagranicznych żadnej polityki państwowej skutecznie prowadzić nie potrafi, jeżeli nie czuje w kraju stałego zdecydowanego mocnego poparcia. (Pos. Polakiewicz: Śluszne).

Czy Szanownym Panom przypominać tu potrzeba, że byli tacy ministrowie spraw zagranicznych, którzy, wyjeżdżając zagranicę, czy to do Paryża, czy Londynu, czy Genewy, na to, żeby bronić poważnych interesów państwowych, w chwili, gdy przyjechali, dowiadywali się, że nie są już ministrami? (Głos: to było zasługą Stanisława Grabskiego). Nie jest to

Istotne niebezpieczeństwo.

Jeżeli na wstępie pozwoliłem sobie mówić o pewnych niebezpieczeństwach, które nam grożą, to nie tylko miałem na myśli niebezpieczeństwo komunizmu, zagrażające nie tylko nam, ale całemu szeregowi innych państw i narodów, niebezpieczeństwo, które, sądzę, nawet w mniejszym stopniu zagraża nam, bośmy potrafili już w szeregu wypadków zwycięsko się przeciwstawić temu niebezpieczeństwu. Ale myśląłem równocześnie o innym niebezpieczeństwie, które może nie grozi wielkiemu przewrotowi społecznemu, ale które w moich oczach jest nie mniej groźne dlatego, że jest ono nie trudno uchwytne, bo zwykłe społeczeństwo dowiadują się o niem dopiero wtenczas, kiedy już jest za późno, a tem niebezpieczeństwem jest kapitalizm międzynarodowy. Uważam, że jest wielkim i poważnym zadaniem naszej polityki, by Polska w żadnej chwili nie była uzależnioną od szalonej mocy i szalonego niebezpieczeństwa kapitalizmu międzynarodowego. (Okłaski). Grozi nam nie w czem innym, jak w tem, że niebezpieczeństwo, żeby na drodze t. zw. rewizji pokojowej pewnych międzynarodowych traktatów i pewnych między-

narodowych umów wymusić to, co w danych warunkach naszego bytowania siłą zbrojną może nikt nie byłby w stanie wymusić.

Jeżeli Panowie wraz ze mną staną na tem stanowisku, że to niebezpieczeństwo istnieje, rozumując logicznie, muszą Panowie dojść do wniosku, że przeciwstawiając siłę i moc niebezpiecznemu kapitalizmowi międzynarodowemu, niewolno i nie można podkopywać kapitału rodzimego (okłaski na ławach B. B.), że muszą być w Polsce stworzone takie warunki, by drobny kupiec, by włościanin, by urzędnik, by drobny kapitalista mógł mieć zaufanie do swego pieniądza i mógł z całym zaufaniem swoje oszczędności powierzyć instytucji, do tego powołanej. I tu, Wysoka Izbo, sądzę, że nikt bestronnie myślący nie będzie mógł mi zaprzeczyć, że również i w dziedzinie gospodarczej od maja 1926 r. dużo się zmieniło. Wiem, że w prasie różnych stronnictw, a przedewszystkiem w prasie prawniczej często bronione jest to zdanie, że już przed majem 1926 r. sprawy gospodarcze, a przedewszystkiem waluta nasza były zabezpieczone.

Postęp w dziedzinie gospodarczej.

Mówię tu o tem nie dlatego, że bym chciał polemizować z tą stroną Izby, która siedzi na prawicy, lecz śmiem Panom przypomnieć, że właśnie w maju 1926 r. Panowie nie byliście bardzo optymistycznie usposobieni, co do trwałości stosunków gospodarczych, nie dlatego — powtarzam — bym chciał z panami polemizować, albo panom robić jakikolwiek z tego zarzut, ale pozwalał sobie tutaj przypomnieć, że właśnie na prawicy były podjęte usiłowania stworzenia organizacji, która w przewidywaniu kleski

gospodarczej miała kraj nasz od tej kleski ratować. Zastrzegam się, że nie mówię o tem po to, żebym w jakimkolwiek stopniu chciał poddawać krytykę albo wątpliwości idealne motywy, które Panami kierowały, ale wspominać o tem, żeby dowieść, że właśnie w maju 1926 r. sytuacja nasza gospodarcza panom nie wydawała się zupełnie ustabilizowana. Jeżeli dziś, po dwóch latach nie tylko żadna katastrofa gospodarcza nam nie zagraża, jeżeli mamy te zasadnicze elementy, które pozwalają właśnie dobrym ka-

pitalistom składać swoje oszczędności i zapewnić sobie spokojny byt na starość, jeżeli mamy ustabilizowaną walutę, jeżeli jednak w kraju pod względem gospodarczym jest znaczny postęp, jeżeli bezrobocie się zmniejsza, to sądzę, że sz. p. pos. Dąbski zgodzi się ze mną, iż w kraju także pod względem ekonomicznym od dwóch lat coś niecoś się zmieniło i zmieniło się na lepsze.

W związku ze sprawami gospodarczymi chciałbym poruszyć także jeden temat, o którym może niektórzy szanowni członkowie tej Wysokiej

Reforma agrarna

Nie tylko, szanowni panowie, za drogie pieniądze, ani za małe pieniądze, ale zasadniczo uznajemy konieczność poprawy struktury rolnej. (Głos: Ale w praktyce nie). Śmiem twierdzić, że właśnie rząd, który od dwóch lat jest przy władzy, Rząd Marszałka Piłsudskiego nic z dziedziny reformy agrarnej, i t. zw. zdobyczy klas pracujących nie cenił. Reforma agrarna, która została przez panów uchwalona, nie jest przeprowadzana. Ale uważam i śmiem twierdzić, że jest zasługą Rządu obecnego, że stara się w pewnej mierze odjąć tej reformie ducha nienawiści klasowej. A śmiem twierdzić, że reforma agrarna, która byłaby przeprowadzona nie w duchu nienawiści klasowej, ale tylko pod kątem widzenia interesów gospodarczych wsi i interesów gospodarczych państwa, jako całości, osiągnęłaby swój cel. (Pos. Rybarski: A więc nie popełniliśmy zbrodni, głosząc za reformą! Panowie nas wykiłniali za nią). (Głos: Tak! boście robili klasową reformę!)

Proszę Panów, jeszcze jedną rzecz

Solidaryzm gospodarczy a solidaryzm klasowy.

Jeżeli mówiłem tutaj o duchu zgody i beznamietności, to muszę powrócić do sprawy, co do której nie mogę się zgodzić z pos. Niedziałkowskim, to jest do sprawy solidaryzmu gospodarczego i solidaryzmu klasowego.

Szanowny pan poseł w swoim onegdajszym przemówieniu tę ideę solidaryzmu nazwał utopją. Otóż śmiem twierdzić, że ta sprawa nie jest nową i gdybyśmy mieli szukać przykładów w historii — może Panowie powiedzą, że to jest przykład naiwny i że za daleko wstecz sięgamy — ale pozwolę sobie przypomnieć, że w bardzo odległych czasach, bo na setki lat przed naszą erą, w historii rzymskiej zdarzył się taki fakt, że proletarij rzymski urządził — jak byśmy to dziś powiedzieli — strajk. Wtedy strajk inaczej się trochę organizował, a więc proletarij rzymski powołał za miasto i urządził to, co w historii nazywa się secessio plebis i montem sacrum. Wtenczas znalazł się rzymianin, który poszedł na górę świętą, jak tym proletariatem i o niczym innym, jak o solidaryzmie gospodarczym w formie bajki nie mówił.

Budżet inwestycyjny.

Jeżeli pozwoliłem sobie podkreślić dwa momenty z działalności dotychczasowego naszego Rządu, które uważam za dodatnie, to jest politykę naszą zagraniczną i politykę naszą wewnętrzną w stosunku do zagadnień gospodarczych, to chciałbym to poprzeć jeszcze tym jednym dowodem, że jednakowoż dziś, zastanawiając się nad budżetem państwowym, jesteśmy pierwszy raz w tem szczęśliwem położeniu, że ze znacznych oszczędności skarbowych mogliśmy poważnie sumy przeznaczyć na budżet t. zw. inwestycyjny. W tem, proszę Panów, leży znowu wielka zdobycz nie tylko natury finansowej, ale także natury społecznej, bo budżet inwestycyjny nie oznacza tylko budowy tej lub owej kolei, budowy tego lub owego gmachu państwowego, ale to znaczy równocześnie, i na to szanowni Panowie powinni być specjalnie czuli, znaczny zmniejszenie w kraju bezrobocia. Mogę się powołać na oficjalne i prywatne, jeżeli Panowie wolą i mają

Życie a demagogia.

Pozwolę sobie w tem przemówieniu poruszyć jeszcze jedną sprawę, która wywołała, jeżeli nie dużą krytykę, to w każdym razie wiele namietności; — jest to sprawa uposażeń urzędników i sprawa nowelizacji szeregu ustaw podatkowych. Zostało ze strony tej Wysokiej Izby i ze strony całego szeregu stronnictw skrytykowane to, że Rząd jakoby związał obiedwie sprawy w pewien spłot całości, uzależniając załatwienie jednej od załatwienia drugiej. Otóż nie jestem powołany do tego, żeby Rząd bronić od tego zarzutu, ale śmiem twierdzić, że nie Rząd je związał, ale samo życie to uczyniło. Bo jeżeli było, jak pozwoliłem sobie za-

Legenda o dyktaturze.

Nie chciałbym zakończyć swych wywodów, nie poruszając jeszcze jednej kwestii, którą pos. Niedziałkowski nazwał „obecnym systemem rządzenia”. Pod tym względem chcę być w swoich wywodach absolutnie jasny i nie pozostawić żadnych wątpliwości. Nikt z nas, a sądzę, najmniej sam Marszałek Piłsudski nie uważa obecnego stanu (Pos. Niedziałkowski: Skąd Pan wie?) jaki się wytworzył w

Izby mogą sądzić, że się tego tematu obawiam, mianowicie kwestię reformy agrarnej. Poruszam ten temat śmiało i właśnie może dlatego, że należę do klasy t. zw. posiadającej (Głos: To nie tak zwanej! Inny głos: Ślusznie, tak zwanej), może nie tak zwanej, może słusznie tak zwanej, jak Panowie wolą, korzystam ze sposobności, która się nadarzyła, żeby z wysokości tej trybuny oświadczyć, że nie odpowiada ściśle prawdzie to mniemanie, jakoby ziemiaństwo zasadniczo nie uznawało potrzeby naprawy stosunków agrarnych. (Głos: Ale za drogie pieniądze!).

mam prawo i obowiązek, mówiąc tutaj o reformie agrarnej, powiedzieć, bo upatruję w tem wielkie niebezpieczeństwo. Reforma agrarna także przez mówców, którzy poruszali tę sprawę wczoraj i przedwczoraj, była traktowana jako pewnego rodzaju panaceum, któreby jednym zamachem miało uzdrowić stosunki na wsi. Otóż, proszę Panów, w tem leży wielkie niebezpieczeństwo i wielka omyłka, którą Panowie popełniają. Bo jeżeli nawet większa i mniejsza własność w całości miałyby być rozparcelowana, to jednak nie byłaby załatwiona sprawa głodu ziemi dla bardzo prostej przyczyny, że ludność, a zwłaszcza ludność wiejska stale wzrasta i wzrastać będzie. I w tem tkwi wielkie bardzo i nierozwiązane dotychczas zagadnienie, nad którym trzeba się poważnie zastanowić i znowu nie w duchu nienawiści klasowej, ale w duchu porozumienia i zgody. I sądzę, że ta wielka i paląca sprawa znajduje swoje rozwiązanie właśnie w tym duchu, o którym tutaj mówiłem.

(Pos. Z. Piotrowski: Bajkę im opowiedział, a teraz jest bankructwo tej bajki).

Otóż, gdyby wtenczas żył na świecie p. Niedziałkowski, a cięsz się, że tak nie było i gdy by wówczas na miejscu tego rzymianina powiedział proletarijowi rzymskiemu, że nie wierzy w solidaryzm, to może by historia Rzymu inną drogą się potoczyła. (Wesołość). Ale abstrahując od tych, może trochę naiwnych przykładów z historii, śmiem twierdzić, że także w naszych stosunkach nowożytnych wszędzie tam, gdzie były podjęte uczciwe próby solidaryzmu społecznego, próby te na szkodę całości danego społeczeństwa i całości danego państwa nie wyszły. Nie mam pretensji, żebym p. pośta Niedziałkowskiego mógł przekonać, p. Poseł pozwoli, że i ja nie zostanę przez jego wątpliwości onegdajsze przekonany i stwierdzę, że kwestia solidaryzmu gospodarczego jest dziś w Polsce zagadnieniem niezmiernie aktualnem, choćby z powodów przeciwnością się przemocy kapitałów i interesów zagranicznych, o których przed chwilą mówiłem.

do nich większe zaufanie, statystyki, które bezsprzecznie stwierdzają, że bezrobocie w kraju się zmniejsza. Sądzę, że mądra jest i celowa polityka Rządu obecnego, która nie idzie w tym kierunku, żeby nieprodukcyjne i, Panowie szanowni pozwolą na ten wyraz, niemoralnie do pewnego stopnia, bo demoralizujące, przeznaczać pewne fundusze z konieczności zresztą na opiekę i na pomoc bezrobotnym, ale woli te fundusze przeznaczać na produkcyjne inwestycje państwowe. Ustabilizowane stosunki gospodarcze nie są tylko rezultatem przypadkowej konjunktury, ale stanowią rezultat najnamniej tej polityki Rządu, która potrafiła korzystać z konjunktury w należyty sposób wyzyskać. Śmiem twierdzić — i Panowie znowu nie potraficie mi zaprzeczyć — że jest absolutnie możliwe i bardzo łatwe przez popętnienie jakiegokolwiek błędu zmarnować daną konjunkturę.

znaczyć, pewnego rodzaju koniecznością państwową, koniecznością także społeczną, przeznaczenie oszczędności z budżetu zeszłorocznego na inwestycje, to sądzę, że znowu jest rzecz niezaprzeczalną, że w ramach normalnego budżetu państwowego i w oparciu o dotychczasowy nasz system podatkowy sumy potrzebne dla uposażeń urzędników nie dały się znaleźć. Więc twierdzę, że nie jest to specjalną złośliwością Rządu, względnie, jak ktoś z Panów się tutaj wyraził, demagogia Rządu, związanie tych dwóch kwestyj, ale proste życie, — konieczność państwa — ten związek wytworzyła.

Polsce, za stan normalny ani za stan stały. Mogę się powołać na słowa, które wyrzekł w tej Wysokiej Izbie z tego samego miejsca p. Marszałek Piłsudski, że w programie Rządu leży unormowanie tych stosunków drogą odpowiednich zmian i nowelizacji naszej Konstytucji. Właśnie to Wysokie Zgromadzenie uchwałą pierwsze-go Sejmu Konstytucyjnego jest specjalnie do tego powołane, żeby to zno-

welizowanie, te zmiany, które uzna za potrzebne w Konstytucji, przeprowadzić. Śmiem się Panów zapytać wobec okrzyków o faszyzm i o dyktaturę, czy jest na świecie dyktator, któryby zwołał na zasadzie obowiązującej ordynacji wyborczej i obowiązującego prawa wyborczego zebranie, któreby mogło mu jego działalność, gdyby chciał być dyktatorem, utrudniać. (Głos: A Mussolini?) Przecież Józef Piłsudski, który nie wyszedł z szeregu stronnictwa zachowawczego czy prawnicowego, ale który wyszedł ze stronnictwa lewicy, w znacznym stopniu przyczynił się do tego, że w kartach historii polskiego socjalizmu, jest karta może jedna z najpiękniejszych i pełna chwały, to jest, że polski socjalizm stanął wyżej od wszystkich interesów klasowych i międzynarodowych i stanął zdecydowanie na programie interesów państwowych i narodowych. (Okłaski). Pos. Diamond przerywa). Sądzę, że Józef Piłsudski, który w r. 1918 podjął władzę, która leżała na ziemi, miał już wtedy sposobność zostać dyktatorem, gdyby tego pragnął. (Głos: Kto go zmusza?) Panowie się do tego w znacznym stopniu przyczynili (Okłaski). Jeżeli Panowie chcą mnie w ten sposób do odpowiedzi sprowokować, to mogę Panom powiedzieć, że p. poseł Woźnicki, który wczoraj nam oświadczył, że przygotowuje się do tego, ażeby w tym roku obchodzić 10-lecie rządu lubelskiego, popętnił — niech mi p. Marszałek przebaczy to wyrażenie (Pos. Woźnicki: Proszę bardzo) — do pewnego stopnia plagiat, bo Panowie powinni obchodzić 10-lecie rządu Józefa Świeżyńskiego, który pierwszy podniósł w Polsce te zagadnienia, które dopiero później podniósł rząd lubelski. (Wrzawa na prawicy. Głosy: Jakież?) Teraz pozwolę mi Panowie po tej malej dygresji...

(Pos. Woźnicki: Tylko oni w poczuciu bezsilności, a my w poczuciu

Trzeba się porozumieć...

Jabym proponował, żeby Panowie z opozycji zechcieli się na chwilę zebrać i naradzić, bo z tych samych ław, które twierdzą, że Józef Piłsudski jest zależnym od polityki, dyktatorem w Nieświeżu, Dziwkowie, albo przez Lewiatana, słyszełszyśmy zarzut, skierowany w stronę naszego Klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, że bezkrytycznie idziemy za wskazówkami dyktatora, że bezkrytycznie i nie wdając się w żadne rozumowania idziemy za jego wskazówkami i ten zarzut nie dalej, jak przedwczoraj, usłyszyliśmy z ust znowu szanownego p. pos. Niedziałkowskiego, który wyraźnie powiedział, że „Jedynki nic innego nie łączy, jak wiara ślepa w osobę Marszałka Piłsudskiego”. Otóż, szanowni Panowie, musicie się zdecydować, albo my idziemy w ogonie Marszałka Piłsudskiego, albo Marszałek Piłsudski słucha rozkazów, które mu dyktuje Lewiatan, Nieśwież i Dziwków. (Okłaski). Proszę więc Panów, nie sądzę, w historii naszej przeszłości.

Widmo przeszłości.

Mieliśmy taką chwilę, szan. Panowie. I zastrzegam się, proszę mnie fałszywie nie rozumieć ani fałszywie nie komentować, ale była to chwila ostatnia w dziejach przedrozbiorowych Polski, gdy wielki mąż stanu i wielki monarcha polski mógł przeprowadzić zasadniczą sanację stosunków naszych przedrozbiorowych. Tę chwilę mogę porównać do chwili dziejowej, którą obecnie przeżywamy. Był to moment, gdy Stefan Batory śmiało i zdecydowanie podjął walkę z ówczesną demokracją szlachecką.

Cały szereg zdań, które słyszełmy przy obecnej dyskusji w tej Wysokiej Izbie, żywo przypominają zdania, które podówczas właśnie ze strony tej demokracji szlacheckiej pa-

siły). Nie twierdzą, że między Panami nie było różnicy, ale twierdzą, że pewne zagadnienia były już przedtem przez Narodową Demokrację podniesione (Pos. Rybarski: Jakież?). Polska ludowa i Polska klasowa w przeciwstawieniu do Polski wszechstanowej. (Pos. Rybarski: To jest nieprawda, nikt tego nie powiedział). Owszem, Józef Świeżyński w deklaracji programowej, mogą to Panowie sprawdzić. (Pos. Rybarski: To nieprawda, proszę sprawdzić, a potem dopiero mówić *). (Głos na lewicy: Szlachta się kiści).

Niech Panowie pozwolą mi powrócić do tematu. Śmiem twierdzić, jeżeli tutaj niektórzy lekkomyślnie mówią o faszyzmie i dyktaturze, że nie tylko w r. 1918, ale jeszcze parokrotnie potem Józef Piłsudski mógł i miał sposobność ogłosić się dyktatorem Polski (Pos. Marek: Po zamachu Sapiehy. Wesołość). Tak, i po zamachu Sapiehy i także w r. 1926.

Chciałbym jeszcze jedną kwestję podnieść, co do której tutaj wypowiedział się pos. Niedziałkowski, mianowicie tę, że Panowie właśnie byli tymi, którzy 2 lata temu dopomagali czynnie (Głos na lewicy: Tak jest) do pewnego nowego unormowania stosunków, do tego, co Panowie dziś nazywają przewrotem majowym. Wczoraj pos. Niedziałkowski, jak i mówcy z innych stronnictw, przynawali się do tego, że robili to w nadziei, że Józef Piłsudski będzie prowadził politykę klasową (Głos na lewicy: Demokratyczną), a odwrócił się od niego dopiero wtenczas, kiedy przekonał się, że Józef Piłsudski prowadzi politykę państwową i ponadstanową (Okłaski na ławach B. B. Głos na lewicy: Nieświeża i Dziwkowa).

Pan poseł twierdził to samo, co wczoraj w tej trybunie było powiedziane, że Marszałek Piłsudski prowadzi politykę, podkrywającą mu w Nieświeżu, Dziwkowie, czy przez Lewiatana.

Pos. Piotrowski: Pan Holyński to potwierdzi.

żebym potrzebował dowodzić, że dyktaturę w Polsce nie mamy, nie potrzebuję dowodzić, że Józef Piłsudski właśnie kroczy drogami oświeconego demokratyzmu, że Józef Piłsudski stara się przeprowadzić tę naprawę, którą z punktu widzenia naszej polityki państwowej i z punktu widzenia naszej polityki mocarstwowej uważa za konieczną drogę demokratycznej kollaboracji z powołanym do tego parlamentem. Jest to droga niewątpliwie ciężka, niewątpliwie ciernista, ale droga, która, — jak ktoś się wyraził — może wychować cały szereg ludzi i cały szereg działaczy politycznych, może ich wychować w szkole myślenia państwowego. I to jest to wielkie zadanie, które Józef Piłsudski sobie postawił i które, mam nadzieję, także do końca szczęśliwie doprowadzi. Nie chciałbym, proszę Szanownych Panów, być fałszywie zrozumianym, jeżeli dobie obecną, którą przeżywamy, pozwolę sobie porównać do pewnej chwili ski). Proszę więc Panów, nie sądzę, w historii naszej przeszłości.

dały. (Głos: Możliwość). Może nikt więcej w tej Izbie nie jest powołany i nie ma prawa o tem mówić, jak ja, dlatego, że należę właśnie do tej warstwy ludzi, którzy w przeszłości bardzo wiele błędów popełnili i na których barki znaczna część odpowiedzialności pada za losy przedrozbiorowej Polski. Dlatego śmiem podnieść ten głos ostrzegawczy: nie idźcie, Panowie, dzisiaj w zmienionych warunkach naszego bytowania narodowego tą samą drogą, którą szła dawna szlachta polska, przeciwstawiając się każdej próbie wzmocnienia autorytetu rządu i autorytetu ówczesnej głowy państwa. (Huczn okłaski na ławach B. B.).

Za budżetem.

Na tem pragnąłbym swoje przemówienie skończyć i oświadczać to samo, co już wczoraj przez naszego klubu powiedział, że wychodząc z założeń, które sobie pozwoliłem w tem przemówieniu poruszyć, będziemy popierali wszystkie przedłożenia budżetowe, które Rząd Wysokiej Izbie zło-

żył. (Okłaski na ławach B. B.).

*) Przypisek Redakcji: Prof. Rybarski ma krótką pamięć... Gabinet p. Józefa Świeżyńskiego proklamował bowiem w imieniu Rady Regencyjnej w dniu 4 XI 1918 r. Rząd Narodowy „w większości swej” przedstawicieli pracującego ludu złożony”.

Do firmy G. PIKOWSKI i M. JABŁOŃSKI
ul. Bazyliańska 6 (d. dom Strumity, naprzec. Hali Miejskiej) Tel. 12-13
nadszedł transport **stoniny i szmalcu amerykań.** marki „Swift”.
Ceny przystępne. Na prowincję wysyłamy za zalicz. koleją. po otrzymaniu zadatku. 2188-o

Do wynajęcia
BRACI JABŁKOWSKICH
w gmachu
cate 2-gie i 3-cie piętro razem lub oddzielnie, z wejściem od ulicy Mickiewicza 18 i Jagiellońskiej 2, od dnia 1-go Września r. b. (po dokonaniu przeróbek).
Blizszych informacji solidnym reflektantom udziela:
2534-o Biuro — Jagiellońska 2, tel. 7-33.

GŁOS POLAKÓW ZAKORDONOWYCH

MOHYŁOWSZCZYZNA.

Jednocześnie jednak poczynają się budzić w narodzie świadomość konieczności naprawy Rzeczypospolitej: już sejm konwokacyjny czyni pierwsze usiłowania w tym kierunku. Zewsząd dają się słyszeć głosy rozsądku, nawołujące do reform. Budzą one poważne niepokoje u sąsiadów. Wpływa na porządek dzienny tak zwana „sprawa dysydentów”. Cesarzowa Katarzyna domaga się miejsca w senacie dla władcy Mohyłowskiego, wyżej wspomnianego już Koniskiego. Wezwany nad Nowe, składa on wyrazy wdzięczności obcej monarchii za obronę kościoła greckiego w Polsce. Cesarzowa rozkazuje złożyć notę dyplomatyczną z żądaniem zrównania praw dysydentów z prawami katolików. Władca Mohyłowski przybywa do Warszawy, by zanieść królowi skargę na przywłaszczenie przez uniów cerkwi greckich i domagać się postawienia sprawy dysydentów na porządku dziennym obrad sejmowych. Biskup Krakowski Sołtyk, Załuski i dwaj Rzewuscy, powstający przeciwko dysydentom za odwołanie się do pomocy obcej, zostają z rozkazu posła Rosyjskiego wywiezieni w głąb Rosji.

Wysadzona do rozstrzygnięcia sprawy delegacja sejmowa pod preją ambasadorów Rosji i państw pretestanckich zapewnia władcy Mohyłowskiemu i seminarjom greckim niezależność od rządu krajowego, poddając ich natomiast wpływom petersburskiego synodu (1767).

Jako protest przeciwko ostatnim wypadkom wzywają się konfederacja barska. Szlachta białoruska bierze w niej czynny udział i wiąże się ona wespół z innymi litewskimi województwami w Mściśławiu pod Ciechanowem i Korkorem. Województwa Mściśławskie, Józef książę Sapieha, zostaje powołany na generalnego regimentarza litewskiego konfederacji. Niestety, brak jednomyślności w narodzie obala najszlachetniejsze usiłowania jednostek. Konfederacja nie jest już w stanie uratować tonącego okrętu ojczyzny. Plan rozbioru Polski, uknuty przez Fryderyka II, zyskuje aprobatę dworów Petersburskiego i Wiedeńskiego. Jako pretekst do urzeczywistnienia tego planu zostaje użyty fakt porwania Stanisława Augusta przez konfederatów. Sąsiedzi chcą wdziać w tym fakcie zamach na życie króla: zostaje wydany manifest, przyzywający wszystkie mocarstwa do ujęcia się za sprawę królów. Doremne są zapewnienia Poniatowskiego, że życiu jego nie groziło żadne niebezpieczeństwo; nikt nie chce go nawet słuchać.

Tymczasem konfederaci ponoszą szereg klęsk u polach bitwy: pomiędzy innymi Kossakowski zostaje pobity pod Bychowem. Z chwilą opuszczenia Częstochowy przez Puaskiego konfederacja upada ostatecznie, a w parę tygodni później dowódcy wojsk mocarstw sąsiednich ogłaszają patenty okupacyjne, powołując mieszkańców zabranych prowincji do złożenia hołdu nowym Panom.

„Plakat” generała Czernyszewa, rozklejony w dn. 5 września 1772 r. na ulicach miast białoruskich, głosi, że „imperatorowa rosyjska bierze pod swe berło i na zawsze do swego państwa inkorporuje ziemie i obywateli onych, poczynając po prawej stronie Dźwiny rzeki i inkluje Inflant Polskich, tak jak i część Połockiego województwa, na pomienionym brzegu leżącą, oraz województwo Witebskie tyle, że rzeczona rzeka Dźwina odda na wieczne czasy ma zostawać naturalną granicą między obydwóch Państw Imperji Rosyjskiej i Rzeczypospolitej Polskiej, z przeciągnięciem aż do samego punktu społeczeństwa granicy między województwem Witebskiem i Płockiem, i stąd, ciągnąc dalej do tejże spotykającej granicy, aż do tej kresy, gdzie się takowe trzech województw: Połockiego, Witebskiego i Mińskiego granice schodzą, a od tego miejsca linią prostą do samego wierzchołka Druci rzeki wedle miasteczka, nazwanego Orawa, i tą samą rzeką aż do ujścia jej w Dnieprze. Po tym Dnieprem rzeką do samej mety dawnej granicy między Rosją i Polską, po woje idąc.” — Generał Czernyszew, będąc instalowanym nad specyfikowanymi ziemiami generałem gubernatorem! W tymże plakacie „Ję Cesarzkiej Mości imieniem i słowem uroczystie upewniam wszystkich jej nowotnych poddanych, że Najmościwsza Monarchini raczy wszystkich ich nie tylko stwierdzać przy zupełnej i bynajmniej nieograniczonej wolności do publicznego odprawowania ich wiary, także przynależącej każdego posesji i ruchomości, lecz i wcale pod berło swoje ich przysposabiając, zezwala wszystkim i każdego obficie nagradzać wszystkimi temi prawami, wolnościami i prerogatywami, których starodawni Jej podani zażywają: nadto tym, kto na własne swe uszczęśliwienie nie chce przysięgać, takowemu pozwala się in spatio trzech miesięcy sprzedać swych majątków i dobro-

wolny wyjazd zagranicę, po zejściu którego frzysztu cała pozostała fortuna na jego sekwestrowi podpadać i już do skarbu zapisana będzie”.

W ten sposób przestają istnieć województwa Mściśławskie i Witebskie, jakkolwiek wojewodowie i kasztelanowie tych województw zajmują jeszcze swe krzesła w Senacie Rzeczypospolitej do ostatnich dni jej istnienia.

Odtąd tylko wązki pas ziemi, ciągnący się wzdłuż zachodniej granicy dzisiejszych powiatów: Sieńskiego, Mohyłowskiego, Bychowskiego i Rohaczewskiego w przeciągu jeszcze lat 20 nie przestaje należeć do Rzeczypospolitej. Waż ziemny, usypany wzdłuż tej nowej granicy, którego ślady do dni naszych oglądać można w powiecie Sieńskim, stanowi na ziemiach Białoruskich widomy pomnik wprowadzenia w życie genialnego dla niemieczyń planu Fryderyka II, planu polegającego na wykaskowaniu z mapy Europy państwa, którego wizją było to, że najpierwsze w Europie ważyło się zrozumieć niebezpieczeństwo germanizmu, a zrozumiawszy je, ważyło się zjednoczyć do walki z nieubłagannym wrogiem Słowiańszczyzny pod znakiem Orła i Pogoni w jedną Rzeczpospolitą słowiańskie narody na zasadach wzajemnego poszanowania praw i prawdziwego braterstwa.

Warunki, wśród których został dokonany pierwszy podział Rzeczypospolitej, stawiają Rosję wobec nadzwyczaj trudnych zagadnień polityki wewnętrznej w świeżo przyłączonych do państwa prowincjach: państwo, posiadające ustrój par excellence centralistyczny, staje się posiadaczem prowincji, w których w przeciągu wieków rozwijał się i kultywował republikańizm; co prawda, jak w Polsce, tak w Rosji nastroj społeczny nie nastrocza poważnych różnic, gdyż jak tu, tak tam, podstawą tego ustroju jest uprzywilejowanie szlachty i zupełne zniewolenie przez nią szerokiej mas ludowych; jednakże, gdy się zważy, że hasłem, pod którym dokonana została okupacja świeżo przyłączonych prowincji, jest oswojenie „ludu odwiecznie rosyjskiego z pod jarzma polskiej szlachty” — stanie się zrozumiałem kłopotliwe położenie władzy państwowej, zmuszonej wybierać pomiędzy dwoma drogami: alternatywą obrony interesów mas ludowych, wbrew interesom szlachty, z narażeniem jednakże na szwank podstaw ustroju ogólnopanstwowego i socjalnego, lub też alternatywą poparcia interesów szlachty, wbrew interesom ludu, z zachowaniem atoli całości panującego ustroju socjalnego i państwowego.

Pytanie, który z tych dwóch kierunków ma być wytyczną polityki rosyjskiej na ziemiach litewsko-białoruskich, pozostaje nierozstrzygniętym w przeciągu kilku dziesiątków lat, następujących po pierwszym rozbiore Rzeczypospolitej; kierunek ten zmienia się kilkakrotnie w zależności od sympatyj i poglądów panującego w tej lub innej epoce monarchy.

Wiek Katarzyna II obiera drogę pośrednią. Szukając oparcia dla polityki rosyjskiej w ludzie białoruskim, imperatorowa sprzyja jaknajgorliwiej propagandzie wyznania prawosławnego wśród ludu. Władca Koniski i całe duchowieństwo prawosławne są najzręczniejszymi wykonawcami planów cesarzowej w tym względzie. Odnosny ukaz rozkazuje przywrócić wyznaniu prawosławnemu wszystkie kościoły, które niegdyś przed unją były własnością kościoła greckiego; zostają stworzone misje do nawracania unitów, a natomiast ulega zamknięciu szereg bazylikańskich klasztorów.

Widząc w unji obrządek religijny, zbliżony do prawosławia, i rozumiejąc, że kompletne zlanie się tego obrządku z katolicyzmem utrudni propagandę wyznania prawosławnego, cesarzowa broni jaknajgorliwiej unji od wpływów katolicyzmu. — Skądinąd cesarzowa zdaje sobie zupełnie wyraźnie sprawę z tego, że umocnienie nowych rządów w kraju, do niedawna republikańskim, nie da się uskutecznić bez zjednania sobie stanu szlacheckiego, oddanego zupełnie katolicyzmowi i kulturze polskiej. Trzeba więc trafić do umysłów szlachty. Nie da się to pomyśleć w o-wych czasach i warunkach bez udziału duchowieństwa, dzierżącego w swem ręku sumienia i kształcącego w swych szkołach umysły ludzkie. — Ponieważ Rosja do chwili pierwszego podziału Rzeczypospolitej Polskiej nie posiadała wcale hierarchii duchownej katolickiej, a województwa Mściśławskie i Witebskie, wchodzące dotychczas w skład diecezji Wileńskiej, nie miały również swej własnej katolickiej hierarchii duchownej, — przeto Katarzyna II postanawia stworzyć swoją własną, niezależną od wpływów Rzeczypospolitej, diecezję katolicką i zarząd takowej oddać w ręce, zupełnie powolne jej woli i planom.

W ten sposób w r. 1773 powstaje diecezja Mohyłowska, podniesiona w dziesięć lat później do miana metro-

KOMUNIKATY

Wileńskiego Oddziału Związku Obrony Mienia Polaków.

Nr. 4
Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku Obrony Mienia Polaków niniejszem, powiadamia wszystkich poszkodowanych, którzy złożyli w Zarządzie Oddziału dokumenty, dotyczące przerwania dziesięcioletniej dawności, iż nadszedł już z Warszawy piąty egzemplarz, świadczący o załatwieniu sprawy, i jest do odebrania przez poszkodowanych w Zarządzie Związku w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 1. Zgłaszających się po piąty blankiet uprasza się o zabieranie wszelkich kwitów, świadczących o uiszczeniu jakichkolwiek opłat, oraz o uregulowanie obowiązującej składki za bieżący rok 1928 w wysokości zł. 5.

Nr. 5.
Wziąwszy pod uwagę, iż wielu jest poszkodowanych, którzy dotychczas nie uskuteczniili akcji przerwania dawności i rejestracji strat swych, Zarząd postanowił wysłać swych urzędników do miejscowości, w których zbierze się co najmniej stu poszkodowanych, aby w ten sposób uchronić ich od nadmiernych kosztów na przyjazd do Wilna.

Mający zatem zamiar zabezpieczyć swe prawa do odszkodowań winni zgłosić się do Zarządu Związku piśmiennie przez przez ks. proboszcza, wójta, sołtysa lub upoważnioną przez nich osobę z zawiadomieniem o ilości poszkodowanych, terminie i miejscu, dokąd urzędnik ma przybyć dla sporządzenia dokumentów przerwania dawności i rejestracji na miejscu.

Zgłoszenia, dotyczące powyższej

politalnej archidiecezji, a jej zarząd zostaje oddany przez imperatorową, narazie nawet bez zapytania o zgodę Rzymu, Stanisławowi Sierżbenczewiczowi. Mianowany przez cesarzową biskup oddaje nieocenione usługi swojej dobrodziejce i pani: akurat w tym samym czasie papież Klemens XIV znosi zakon jezuitów; Katarzyna II, wypowiadająca w swych listach do przyjaciół wcale niepocholebne opinie o zakonie, uważa jednak, że utrzymanie zakonu na Białejrusi, wbrew woli Rzymu, może być nader pożądaną dla jej planów i zamiarów, dotyczących ukształtowania opinii szlacheckiej i wykształcenia młodzieży jej pokolenia. Dla wprowadzenia w życie tego pomysłu potrzebna jest tylko sankcja władzy duchownej. W braku innej imperatorowa korzysta z sankcji nowokreowanego biskupa i w ten sposób utrzymują się w Połocku, Witebsku, Mohyłowiu, Orszy, Mściśławiu i Faszczowie zgromadzenia jezuitów z ich szkołami (1774).

Mając na względzie te same cele w dziedzinie lat później ulubieniec imperatorowej Potemkin zakłada swoim kosztem szkołę ks. Pijarów w Dubrownie pod Orszą.

Sprawiedliwość pokazuje jednakże, że wszystkie te środki oddziaływania na umysły — nie przynoszą zamierzonego celu: oba zakony, z jednej strony ulegając duchowi czasu i prądom, stworzonym przez Sejm czteroletni, skądinąd wzorując się na zasadach wychowawczych, opracowanych przez Komisję Edukacyjną, — urabiają opinie i kształcą młodzież w duchu, bynajmniej nie odpowiadającym życzeniom miejscowej władzy świeckiej.

To też, gdy usiłowania Sierżbenczewicza dogodzenia planom imperatorowej nie odnoszą skutku, Katarzyna II stara się o wzmoczenie pożądanego dla siebie wpływu na Białejrusi przez stworzenie rosyjskich latyfundiów; w uznaniu więc zasług pierwszego generała — gubernatora Białejrusi hr. Czernyszewa zostaje mu odznaczony na własność klucz Czeczerski, ks. Potemkinowi zostaje darowanym starostwo Krzyżewskie i Dubrowna, hr. Rumiancew otrzymuje dobra Homelskie, wreszcie Zorycz staje się właścicielem Szklowa, w którym zakłada szkołę kadetów, a nawet nosi się z zamiarem otworzenia uniwersytetu.

W roku 1780 imperatorowa sama odwiedza Mohyłowszczyznę, udając się w podróż na południe. W Mohyłowiu zatrzymuje się przez dni kilka i tu również odbywa się spotkanie Katarzyny II z cesarzem austriackim Józefem II.

Tymczasem Rzeczpospolita Polska, ugodzona ciosem pierwszego rozbioru, bierze się u siebie na serjo do reform: sejm czteroletni i owoc prac jego, Konstytucja 3 Maja, to zapowiedź nowej ery w życiu państwa, pod znakiem swej kultury potrafiło połączyć ludy, zamieszkałe na przestrzeni od Warty do Dniepru. Powstaje poważne niebezpieczeństwo odrodzenia się organizmu państwowego,

akcji, winny być nadsyłane do Zarządu w Wilnie Zawalna 1 co najmniej za tydzień przed terminem, wyznaczonym na przyjazd urzędnika.

Nr. 6.
Wileński Oddział Związku Obrony Mienia Polaków niniejszem zawiadamia wszystkich poszkodowanych, którzy złożyli swe dokumenty, dotyczące poniesionych strat, w powiatowych Komisjach Szacunkowo-Likwidacyjnych, funkcjonujących w latach od 1919 do 1923 r. bądź w innych Komisjach Szacunkowo-Likwidacyjnych na terenie b. Litwy Środkowej, że zostały one przez Urząd Likwidacyjny przesłane do Panów Starostów, dokumenty zaś poszkodowanych na terenie pow. Wileńskiego-Trockiego i m. Wilna znajdują się w archiwum Miejskim przy ul. Trockiej (mury Franciszkańskie).

Wobec powyższego zaleca się wszystkim poszkodowanym, aby zechcieli w wyżej wskazanych urzędach sprawdzić, czy straty ich zostały przez Urząd Likwidacyjny w Warszawie zarejestrowane na dowód czego służy odpowiedni napis i numer na podaniu, pod którym sprawa została zapisaną. Jeżeli akcja ta została przez Urząd Likwidacyjny dokonana, dalszych rejestracji przeprowadzać nie należy. Wszystkich zaś, których dokumenty znajdują się w wyżej wspomnianych instytucjach bez numeru i napisu, Zarząd Związku wzywa, aby zechcieli w terminie do dnia 1-go lipca r.b. straty swoje zarejestrować w Oddziale Związku w Wilnie, przy ul. Zawalnej Nr. 1

skazanego na zagładę przez Fryderyka II. Wiek sąsiedzi biorą się nie na żarty do przeciwdziałania niebezpieczeństwu; Targowica przychodzi im z pomocą; tą drogą zostaje osiągnięty powrotny podział Polski, którego następstwem jest wytknięcie nowej zachodniej granicy Rosji: od Drui przez Narocz, Stołpcę, Nieśwież, Pińsk, Kuźnów i Nowogroble.

Ukaz Katarzyny II, obwieszczaający nowy podział ziem Rzeczypospolitej, nakazuje przyłączenie do istniejącej już gubernji Mohyłowskiej wschodniego pasma, dotychczasowego województwa Mińskiego (1793).

W dwa lata później Polska przestaje istnieć zupełnie, jako jednostka państwowa. Wkrótce potem umiera Katarzyna II, a na tronie rosyjskim zasiada cesarz Paweł.

Pogląd nowego monarchy na kwestję polską jest nieco inny, niż poglądy i tendencje Katarzyny II: na mocy umowy, zawartej ze stolicą św., zostają urzędzone 3 diecezje unickie: w Połocku, Łucku i Brześciu, zostają zwrócone unji niektóre klasztory bazylikańskie, biskupom kościoła łacińskiego przywrócono dawne ich stolice na Litwie, a ponadto zostaje stworzona nowa diecezja unicka (1798).

Pogląd na sprawę polską cesarza Aleksandra I — jest jeszcze bardziej odmienny.

Młody monarcha, którego najbliższym przyjacielem i powiernikiem jest książę Adam Czartoryski, — nie tylko uważa, że podział Polski był aktem przemocy i niesprawiedliwości, ale widzi w nim jeszcze błąd historyczny, i stara się go naprawić. Manuje więc księcia Adama kuratorem Wileńskiego Okręgu, Naukowego i w ten sposób oddaje jego pieczy wychowanie młodego pokolenia na całym obszarze Litwy i Białejrusi. Powstaje więc oboj uniwersytetu Wileńskiego, owych Aten polskich pierwszej ćwierci ubiegłego stulecia, szereg gimnazjów i szkół powiatowych, w których odżywa życie polskie i język narodowy. Wszystkie zakony, a szczególnie dominikanów i bazylianów wysyłają do Wileńskiej uczelni swych zakonników, aby potem pod dozorem uniwersytetu szerzyć światło oświaty w swych szkołach, rozrzuconych na całej przestrzeni kraju. Obok uniwersytetu Wileńskiego powstaje druga wyższa uczelnia — akademja Połocka, prowadzona przez jezuitów (1812). Ulegając wpływom przyjaciela, cesarz Aleksander I nosi się czas jakiś z zamiarem odbudowania pod swem berłem państwa polskiego od brzegów Warty do Dniepru; niestety, wpływy pruskie niewczą ten zamiar. Na grobie Fryderyka Wielkiego zostaje zaprząszone wieczyste przymierze króla pruskiego z cesarzem Aleksandrem (1805). Tymczasem Napoleon I stwarza Księstwo Warszawskie. Serca i umysły Litwy i Białorusi, zawiedzione w swych nadziejach i oczekiwaniach, jak ku słońcu, zwracają się w kierunku Warszawy i Paryża, oczekując stamtąd urzeczywistnienia swych marzeń. W miarę zaostrenia się sto-

sunków pomiędzy Francją a Rosją, nadzieje te rosną. Okoliczność ta podsuwa cesarzowi Aleksandrowi, pojmującemu dokładnie powagę sytuacji, nowy plan działania: poleca on generałowi Armfeldowi i baronowi Rosenkampsowi przygotowanie konstytucji dla Wielkiego Księstwa Litewskiego. (1811). Zanim jednakże zapadnie ostateczna decyzja co do ogłoszenia tego aktu, zostaje wypowiedziana przez Napoleona wojna Rosji i wielka armia cesarza Francuzów przez Kowno wkracza w granice Litwy.

Nastają chwile „obite we zdarzenia, nadzieją brzmienne”... Mohyłowszczyźnie narówni z resztą Litwy daniem jest przeżywać je i brać czynny udział w wypadkach wielkiej wojny.

Wielka armja dwoma szlakami wchodzi w granice Mohyłowszczyzny: sam Napoleon, idący naprzód w ślad za cofającym się z Dryssy Barclay'em de Tolly, w dniu 24 lipca przybywa do Bieszenkowicz. Nazajutrz zawiązuje się w granicach dzisiejszego powiatu Sieńskiego jedna z większych bitew tej kampanji pod Ostrówem. Ze strony francuskiej dowodzi król neapolitański Murat; wojskom rosyjskim przewodzi wysłany przez Barclay'a do Tolly Osterman. Brygada jazdy polskiej Niemojewskiego przechyla szalę zwycięstwa na rzecz Francuzów: otrzymują krzyże zasługi ks. Dominik Radziwiłł i Umiński. Armja rosyjska cofa się i zatrzymuje się pod Kukuwiczami; tu o świcie rozpoczyna się walka na nowo już w obecności samego cesarza; ze strony rosyjskiej obejmuje dowództwo po Ostermanie Kononowicz; atoli ku wieczorowi wojska rosyjskie cofają się znowu i w dniu 26 lipca bronią się już tylko pod Witebskiem przy ujściu Łuczosi do Dźwiny. — W dniu 28 lipca główna kwatery Napoleona jest już w Witebsku. Cesarz zatrzymuje się tu dłużej i oznajmia swej generacji, że uważa kampanję 18-2 roku za skończoną, że w Witebsku spędzi zimę, że kampanja nas epnego roku dokona reszty.

Tymczasem druga połowa armji cesarskiej wkracza do Mohyłowszczyzny znanym nam dobrze traktem przez Borysów, Bóbr i Tołoczyn ku Orszy i Mohyłowiu. Dowodzi jej marszałek Davoust. Prawe skrzydło armji tworzy korpus polski z ks. Józefem Poniatowskim na czele; skrzydło to dąży na wschód przez Stusk i Bobrujsk ku Bychowowi. Ta połowa wielkiej armji ma przed sobą cofającą się wojska rosyjskie, którym dowodzi Bagration. Zadaniem wojsk Davoust'a i księcia Józefa jest przeszkodzić przeprawie cofających się wojsk rosyjskich przez Dniepr. Coś to jednak odbywa tak pośpiesznie i umiejętnie, że gdy w d. 20 lipca wojska marszałka Davoust'a traktem Wileńskim i Szklowskim wchodzi do Mohyłowa, już większa część wojsk rosyjskich jest na lewym brzegu Dniepru. To też podążający spieszenie ze Stucka za nieprzyjacielem ks. Józef nie jest już w stanie przeszkodzić przeprawie Bagrationa, który, straciwszy w bitwie pod Soltańkowską (w okolicach Daszkówki) 4000 żołnierza, ratuje jednakże główne siły swej armji.

Tymczasem Mohyłowszczyznę, opuszczoną przez rosyjskie władze cywilne, przechodzi pod rządy komisji tymczasowej, której prezesem zostaje zamianowany obywatel powiatu Orszański, Jerzy Łurkina; zarząd miasta zostaje ześrodkowany w ręku mera i nominacja na ten urząd otrzymuje marszałek Mohyłowski, Daniel Węclawowicz.

Po dwunastodniowym pobycie w mieście marszałek Davoust otrzymuje z Witebska od cesarza rozkaz poniesienia się w kierunku Smoleńska; natomiast do Mohyłowa wchodzi korpus polski księcia Józefa z dywizjami generała Dąbrowskiego, Zajaczka i Kniaziewicza. Książę Józef zamieszkuje w pałacu władcy Mohyłowskiego, oddając straż nad miastem generałowi Dąbrowskiemu. Pobyt wojsk polskich w Mohyłowiu trwa kilka tygodni. Niezmierznie ciekawą charakterystykę tych chwil epokowych daje nam bezstronny kronikarz Mohyłowa i naczynny świadek, prawosławny białorusin Hortyński: „Podczas pobytu wojsk polskich ustały bójki, grabieże

i kradzieże; zapanowała godna naśladownictwa karność. Nie poruszono ani jednej cerkwi”. — 6 sierpnia ludność Mohyłowa wybiega na ulice, by przyrzec się przemarszowi wojsk saskich i westfalskich, dążących przez miasto do Bychowskiej bramy przez Łupolów w kierunku Smoleńska; zachwycają wszystkich barwne mundury i niesłychany porządek.

15 sierpnia wypadają imieniny Napoleona. — Uroczystość ta jest obchodzoną przez solenne i wspaniałe nabożeństwo w kościele katedralnym: według opisu Hortyńskiego, wzdłuż drogi od bramy kościelnej do drzwi katedry ustawiają się cechy ze swemi sztandarami; wzdłuż przejścia od drzwi katedry do presbiterjum uszykują się z każdej strony po 2 szeregi ulanów; pobożni i ciekawi wypełniają po brzegi kościoł; rozpoczyna się nabożeństwo; podczas podniesienia gra muzyka, warczą bębny i kotły, wojsko prezentuje broń, pada na kolana... Obecny, wśród których większość poraz pierwszy w życiu jest świadkiem pogodnej uroczystości, łzami rozrzwienia zachodzą oczy...

W kilka dni później wojsko polskie opuszcza Mohyłów, gdy Napoleon, zmieniając plan swój spędzenia zimy u granic ziem dawnej Rzeczypospolitej, nakazuje obu swym armjom dalszy pochód na wschód.

Pod Rosąną, na granicy dzisiejszych powiatów Orszańskiego i Horyhoreckiego, wojsko polskie łączy się z cesarzem, który z Witebska przez Babinowice prowadzi swą armję pod mury Smoleńska. Dla Mohyłowszczyzny nastają dni oczekiwania i gorączkowych czynności. — Komisja tymczasowa pod prezydencją Łurkini gromadzi furazę i dostawia je armji francuskiej do Smoleńska; zbiera rekruta i przy pomocy oficerów francuskich urządza ćwiczenia wojskowe dla nowozaciecznych. — Znamienią jest rzeczą, stwierdza Hortyński, że nikt nie usuwa się od tych ćwiczeń. Ale oto w ostatnich dniach października zaczynają dochodzić do Moskwy i Smoleńska wieści zgło nieoczekiwane, znamionujące odwrót wielkiej armji. — Rozchodzą się wieści, że Napoleon opuścił Moskwę i po wysadzeniu murów Smoleńska usuwa się ku Orszy.

9 listopada pozostający w Mohyłowiu garnizon francuski, z brawosy ze sobą 8 armat tureckich, podarowanych miastu przez Potemkina, drogą Wileńską wychodzi z Mohyłowa. — Pojawiają się w mieście masy zbiedzonych, zgłodniałych i obdartaż żołnierzy francuskich. To odwrót wielkiej armji.

W kilka dni później wchodzi do Mohyłowa wojska rosyjskie pod dowództwem generała Ożarowskiego; dopędzają one pod Bułyżycami cofający się garnizon francuski i zabierają go do niewoli.

Kłeska wielkiej armji nad Berezyną jest jednym z ostatnich epizodów wielkiej epopei 1812 r. na ziemiach Białoruskich.

Ginie armja, a z nią upadają nadzieje...

Kongres wiedeński na chwilę ożywia je znowu: cesarz Aleksander na krótko przed udaniem się na kongres, przyjmując deputację szlachty z gubernji litewskich i białoruskich, mówi do niej: „bądźcie ufnie, cierpliwi, a będziecie zadowoleni”, zaś ks. Ogińskiemu daje zapewnienie, że „chyba śmierć tylko przeszkodziłaby mu przywrócić Polskę”.

Atoli uchwały kongresu pomijają Litwę i Białorusz zupełnie milczeniem. Gdy zaś na kilka dni przed ogłoszeniem konstytucji dla Królestwa Polskiego przybywa do Petersburga nowa delegacja litewska z księciem Ogińskim na czele, cesarz w rozmowie poufnej z Ogińskim, powiada: „nie domagajcie się niczego; daremniebyście mię narażali: trzeba, aby poprawa stanu waszego wprost odemnie wyszła. Wiem, że położenie wasze nieznosne: któż o tem mógłby wątpić? Wiem, że póki nie połączycie się z braćmi, zadowolonymi być nie możecie. Więc bądźcie spokojni. Cierliwość! Ufność!”

Mirosław Obieziński.

(D. C. N.).

Jan Tarwid.

TRYOLETY.

1.
W życiu wiele niespodzianek
Tragicznych i radosnych.
Jak wśród nocny nagły ranek —
W życiu tyle niespodzianek!
Życie — z róż i z cierni wianek,
Z barw jasnych i żałosnych, —
To nianka niespodzianek
Tragicznych i radosnych, —
2.
„Radość przez cierpienie!” —
To wielka dewiza.
„Światło poprzez cienie” —
Radość przez „cierpienie!” —
Noś w duszy promienie,
Choć ból się w pierś wgrzyza.
Radość przez cierpienie —
To wielka dewiza.

3.
Zaciśnij zęby — ani jęku! —
A życie — chwyć za bary.
Nie zdradzaj bólu, ani lęku —
Zaciśnij zęby — ani jęku! —
Tych losów nici trzymaj w ręku,
A w sercu — roznieć żary.
W milczeniu kochaj, cierp bez jęku,
A życie — chwyć za bary! —
4.
W sferze świętych praw duchowych
Niemą też niepoliczonych.
Niemą ofiar bezcelowych
W sferze wiecznych praw duchowych.
Niemą trudów żywych
Dla dusz czystych i natchnionych.
W sferze świętych praw duchowych
Niemą też niepoliczonych. —

Dzisiaj w trzecim dniu wyścigów konnych w Połpińsku z totalizatorem odbędzie się

Początek konkursów hippicznych dla podoficerów o godz. 2 m. 30 p.p. Początek wyścigów o godz. 4-ej p.p.

Wielki Steeple - Chase Armji z 1 nagrodą 7.000 zł.

KRONIKA

NIEDZIELA
3 Dziś
Św. Trójcy
jutro
Franciszka

Wschód st. g. 3 m. 40
Zach. st. o g. 19 m. 34

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia 2 V 1928 r.

Ciepłota
średnia w m. 755
Temperatura
średnia + 20C.
Opad za do-
bę w mm. 8
Wiatr
przeważający Północno-zachodni.
U w a g i: Pochmurno, śnieg i deszcz.
Minimum za dobę 00C.
Maximum za dobę -13C.
Tendencja barometryczna spadek i wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— Żałobna Msza św. za zmarłych członków wszystkich Sodaliczek odbędzie się dnia 4-go czerwca br. o godz. 7-ej rano w kościele Ostrobramskim. Uprząsza się o jak najliczniejszy udział w odznakach sodalicznych.

MEJSKA.

— (x) Magistrat bada stan materialny bezrobotnych. Na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego wydział opieki społecznej przy Magistracie m. Wilna przeprowadza obecnie wywiady u bezrobotnych umysłowo-pracujących, którym w myśl zarządzenia Ministerstwa wstrzymane zostały ostatnio zasiłki z państwowej akcji doradczą. Przeprowadzanie tych wywiadów ma na celu sprawdzenie stanu materialnego tych bezrobotnych.
— (x) Posiedzenie sekcji hodowlanej Komitetu rolniczego wystawy Targów Północnych. W piątek dnia 8 m. o godz. 12 p. w lokalu Związku kółek i organizacji rolniczych odbędzie się posiedzenie sekcji hodowlanej Komitetu rolniczego Targów Północnych i wystawy rolniczo-przemysłowej. Na posiedzeniu tem rozpatrzone będą między innymi: 1) preliminarz wydatków sekcji hodowlanej, 2) sprawa nawiązania kontaktu z wystawcami tej grupy i 3) sprawy bieżące.

WOJSKOWA.

— (o) Przegląd poborowych. W poniedziałek, dnia 4 cze. wca, winni stawić się do przeglądu poborowi, z nazwiskiem na lit. T, zamieszkałym w obrębie III, IV, V, VI komisariatów m. Wilna, z nazwiskiem na lit. U, zam. we wszystkich komisariatach, i na lit. W, zam. w I komisariacie, we wtorek zaś, dnia 5 czerwca, z nazwiskiem na lit. W, zam. w II, III, IV, V i VI komisariatach.

SKOLNA.

Dyrekcja Gimnazjum O. O. Jezuitów w Wilnie, powiadając, że egzamin wstępny do klasy I rozpocznie się 27 czerwca o godzinie 8 rano. Podania o przyjęcie wraz z metryką urodzenia, świadectwem zdrowia, wydanym przez lekarza szkolnego (t.j. Dr. Wierzbickiego, Wilno - Wileńska 30, m. 17), świadectwem powtórnego szczyptenia ospy i ostatnim świadectwem szkolnym ma kandydat złożyć osobnie w kancelarii gimnazjum (Wielka 58) w godzinach urzędowych (t. j. od 11 do 13) do dnia 25 czerwca.
Egzaminy wstępne do klasy 2, 3, 4, 5, rozpoczyna się 18 czerwca o godzinie 17. Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelaria do dn. 15 czerwca.
Zgłoszenia na rok szkolny 1928-29 aktualnych uczniów gimnazjum przyjmuje kancelaria do dnia 16 lipca.
Dla uczniów, uczęszczających do gimnazjum O. O. Jezuitów, otwarty jest przy Kolegium O. O. Jezuitów Internat na 70 miejsc. Zgłoszenia przyjmuje Rektor Kolegium Ks. Stanisław Lic T. J.
— Dyrekcja Państw. Seminarium Naucz. męskiego w Wilnie (Ostrobramska 29) podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do Seminarium rozpoczyna się 23 czerwca r. b. Podania przyjmuje kancelaria Seminarium codziennie do 20 czerwca.
— Żeńska Szkoła Zawodowa im. św. Józefa podaje do wiadomości, iż egzamin wstępny odbędzie się dnia 14-go czerwca o godz. 2-ej pop. Podania przyjmują kancelaria codziennie od godz. 11-11 (ul. Ostrobramska 29).
— 8-klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego w nowym odremontowanym lokalu (Tatarska 5) typu

humanistycznego (z łaciną). Podania o przyjęcie wraz z dokumentami przyjmuje kancelaria codziennie od 9 do 2. Egzaminy wstępne do kl. II VII od 15 do 30 VI; do kl. I - dn. 27 VI o godz. 8 i dn. 28 VI o godz. 10. Gimnazjum posiada internat dla dziewczynki.

KOMUNIKATY.

— „Za Piastów i Jagiellonów”. W d. 3-go czerwca r. b. o godz. 5-ej popoł. w lokalu Rady Opiekunskiej Kresowej, ul. Zygmuntowska 22, zostanie wygłoszona pogadanka przez p. Witolda Cynkusa na temat: „Za Piastów i Jagiellonów”, ilustrowana przezrociami. Wstęp wolny.

— Wileńskie Towarzystwo Muzyczne „Lutnia”. Związkiem lat ubiegłych Chór Wileńskiego Towarzystwa Muzycznego „Lutnia” i w roku bieżącym weźmie udział w dorocznym uroczystej procesji Bożego Ciała i w podniosłych pieninach religijnych przy każdym ołtarzu pod dyr. J. Leśniewskiego. Zarząd „Lutni” wileńskiej zwraca się z prośbą do wszystkich chórów miejscowych oraz do poszczególnych osób, które dotychczas brały udział w tej uroczystości o jak najliczniejszy przybycie na jedną tylko próbę, która się odbędzie we środę 6-go bm. o godz. 7 wiecz. w sali prób T-wa „Lutnia” (A. Mickiewicza 6).

— Wystawa Wileńskiego Towarzystwa Artystów-Plastyków. W Pałacu Reprezentacyjnym codziennie otwarta VI Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźb W. T. Artystów-Plastyków od godz. 10 rano do 7 wiecz. Drugie wejście w podwórze.

— Instytut nauk handlowo-gospodarczych w Wilnie został przeniesiony do nowego, obszerniejszego lokalu przy ulicy Ad. Mickiewicza Nr 18, czwarte piętro, do firmy Towa. Akc. Bracia Jankowsky. Na razie wejście dla publiczności od ul. Jagiellońskiej.

UROCZYSTOŚCI I OBCHODY.

— Obchód 500-lecia zgonu Zawiśzy Czarnego. Staraniem Czarny Trzynastki W. Druż. Harc. im. Zawiśzy Czarnego, odbędzie się w niedzielę dn. 3-go czerwca br. pod protektorem J. E. Ks. Bisk. Władysława Bandurskiego uroczysty obchód, ku uczczeniu Zawiśzy Czarnego w 500-lecie jego zgonu. W obchodzie wezmą udział wszystkie drużyny wileńskie żeńskie i męskie.

Program obchodu:
Godz. 10.30 — Msza św., celebrowana przez J. E. Ks. Bisk. W. Bandurskiego w kościele św. Jana.
Godz. 11.30 — Defilada drużyn Harcerskich przed pałacem harc. (koło Banku Polskiego). (Tylko w razie pogody).
Godz. 12.30 — Akademia w sali aktowej Gimn. im. A. Mickiewicza (ul. Dominikańska 3).

Sympatycy i przyjaciele Harcerstwa proszeni są o wzięcie udziału w uroczystości ku uczczeniu Wielkiego Rycerza.

RÓŻNE.

— (o) Album ku czci Berka Joselewicza. Komitet uczczenia pamięci Berka Joselewicza zamierza opracować i wydać w jesieni księgę około 10 arkuszy druku p.t. „Album ku czci Berka Joselewicza”. Księga ta ukaże się w liczbie 10.000 egzemplarzy w oddzielnych wydaniach polskim i żydowskim.

— Konfiskata „Ikaruskiej Krynicy”. Urząd Starostwa Grodzkiego w Wilnie zarządził w dniu wczorajszym konfiskatę białoruskiego czasopisma „Bielaruskaja Krynica” z dnia dzisiejszego za umieszczenie artykułu wstępnego p.t. „Paśla prysudu nad Hramadoj”.

W treści tego artykułu dopatrzone się cech przestępstwa, przewidzianego w art. 154 K. K. 50 prawa prasowego i 1 rozporządzenia Prezydenta RP lit.

TEATRY I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Ostatnie występy Elny Gistiedt. Dziś uroczysta artystka Elna Gistiedt wystąpi w nowej swej kreacji w świetnym wodewilu Kollo „gwiazda filmu”.

Obok znakomitej artystki wystąpią M. Szczesna i S. Marjańska w otoczeniu wybitniejszych sił zespołu Teatru Polskiego. Orkiestra pod dyrekcją M. Kochanowskiego.

Występy świetnej artystki Elny Gistiedt dobiegają końca, pozostawiając wśród licznych wielbicieli wielkiego talentu żal prawdziwy.

Kasa czynna dziś w ciągu dnia całego 11-9 w.

RADJO - WILNO.

Niedziela 3 czerwca 1928 r.
10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej.
14.40-15.25: Audycja z okazji „Dnia Spółdzielczości” w Wilnie.

czasu już nam nie starczy. „Oceana” podnosi kotwicę. Płyniemy do Konstantynopola.

Wcześniej rankiem budzi nas sygnał trąbki. Wjeżdżamy do Bosforu. Kto nie widział wschodu słońca na Bosforze — nic nie widział. Coś bajecznego, niewysłowionego. Ale sam Konstantynopol... rozczarowanie! Prawie, że już nic w nim nie ma orientacyjnego. Zaledwie tu i ówdzie spozstrzeże się strój narodowy turecki. Kobiety... bez zasłon na twarzy, w „tutaletach” całkiem modern, między narodowych, z paryskiego żurnalu. Tylko, że Turczyńki unikają noszenia kapeluszy. Wolą mieć na głowie lekki jedwabny turbanik. Bardzo im to do twarzy.

Meczety... bazyry... Wszystko my to oglądamy, jakby to powiedzieć? Błyskawicznie. Popołudniu wycieczka parostatkiem na Złoty Róg. Złoty Róg! Miałeś, chacie, złoty róg... Gdzież jest Sultana, aby mu to powiedzieć? Niema sultana. Ach, i z nim razem jakby się Wschód rozwił nad Bosforem. Ha!... Pocięta nas kapitan, że Wschód, autentyczny i odwieczny Wschód, zobaczmy zaraz już w palestyńskiej Haifi.

Trzy dni i trzy noce płynię się z Konstantynopola do Ziemi Świętej. Nuda? Broń Boże. Są, którzy

15.30-16.00: Transmisja z Warszawy.
17.00-18.30: Transmisja z Warszawy.
18.35-19.00: Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis.
19.00-19.20: Muzyka z płyt gramofonowych.

19.20-19.45: „Francja Ludwika XIV” odczyt wygłosi prof. U. B. dr. Iwona Jaworski.
19.50-22.00: Transmisja Opery z Poznania.

22.30-23.30: Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Oaza” w Warszawie.

Poniedziałek 4 czerwca 1928 r.

12.00-12.15: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.

17.00-17.15: Muzyka z płyt gramofonowych.

17.15-17.30: Chwilka litewska.

17.30-17.45: Komunikat Związku Młodzieży Polskiej.

17.45-18.10: „Losy jaźni wiekistej” odczyt XVI z cyklu „Filozofia narodowa” wygłosi prof. USB dr. Wincenty Lutostawski.

18.15-19.00: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni B. Sztralla w Wilnie.

19.05-19.30: Audycja dla dzieci.

19.30-19.55: „Wrażenia szkolne” odczyt z dzieła „Wychowanie” wygłosi Eugenja Masiejewska.

19.55- : Rozmaitości i komunikaty.

20.15-22.00: Transmisja z Warszawy: koncert poświęcony muzyce polskiej.

Wyścigi konne.

Dzisiejsze zapisy.

Do konkursu hippicznego dla podoficerów czynnej służby, którego początek wyznaczony został na godz. 2.30 zapisano siedemnaście koni 4 p. ul. i 13 p. ul.

I Nagroda 500 zł. Dystans 200 mtr. Godzina 4. 1) Lux por. Juszczyńskiego, 2) Jazon por. ofic. 21 p. ul. 3) Radosz St. S-ki Lubelskiej 4) Pusztu St. S-ki Lubelskiej.

II Nagroda 1000 zł. Dystans 2400 mtr. Godz. 4.30. 1) Kaprys por. ofic. 9 p. SK. 2) Pex-Ball rtm. Pilawitza 3) St. Bronchit St. Bronikowskiego 4) Erica rtm. Dowgiatto i por. Juszczyńskiego 5) Dunajec por. Donnera.

III. Wielki Steeple-Chase wojskowy, nagroda 7.000 zł. Dystans 4.200 goz. 5. 1) Signorina Romanelli ppłk. K. Rómmla, 2) Kasztelan mjr. Toczek, 3) Ma Coquine por. Jankowskiego, 4) Wokaj por. Donnera, 5) Błanka rtm. Kapiszewskiego, 6) Umizg mjr. Falewicz, 7) Boston rtm. Cierpickiego 8) Hrabianka gr. ofic. 15 p. ul.

IV Nagroda 700 zł. Dystans 2400. godz. 5.30. 1) Magnat gr. ofic. 9 p. SK., 2) Dąb por. KK. Wążyński, 3) Delceux gr. ofic. 9 p. SK., 4) Bajeczna rtm. Dowgiatto i por. Juszczyńskiego, 5) Monte Catini rtm. Kapiszewskiego 6) Wenecjana St. Bronikowskiego.

V. Nagroda 700 zł. Dystans 3000 mtr. godz. 6. 1) Herbert por. Ignaciaka, 2) Hrodenska gr. ofic. 15 p. ul., 3) Mignon gr. ofic. 9 p. SK., 4) Liberty KK. Wążyński 5) Czarowna ppłk. Kozierowski.

VI Nagroda 500 zł. Dystans 1600 mtr. godz. 6.30. 1) Tancera rtm. Relisko, 2) Błady-Niko por. Donnera, 3) Derwisz rtm. M. Falewicz, 4) Fuga gr. ofic. 9 p. SK., 5) Moorwind rtm. Malsaka, 6) Erica rtm. Dowgiatto i por. Juszczyńskiego, 7) Droga St. Bronikowskiego, 8) Esmeralda por. Kamionko i Aleksandrowicza 9. Atlanta S-ki Lubelskiej.

Nasi faworyci.

Wobec dużego napływu koni zupełnie nowych nielada zadaniem jest ustalenie „naszych faworytów”, tembardziej, że jak należy przypuszczać ciężki, rozmokły tor stworzy nielada niespodziankę.

I Jaron, Lna II Kaprys III Kasztelan, Signorina Romanelli, Błanka IV Magnat, Monte-Catini, W. Migno, VI Fuga.

Niewątpliwie największe zainteresowanie wzbudza wielki steeple-chase, do którego zapisano osiem koni. Prorokowanie wyników jest tu tem trudniejsze, że współzawodniczy będą czołowi polscy jeźdźcy jak ppłk. K. Rómmla, mjr. Toczek, mjr. Falewicz, rtm. Kapiszewski i inni, dosiadać koni, które niejednokrotnie już zwyciężały na torach polskich. Podobny bieg, na torze w Górach Tarnowskich wygrał w tym roku mjr. Toczek, ła w zeszłym roku Błanka rtm. Kapiszewskiego. Nie bez wiarę też w zwycięstwo spieszył zapewne aż z Poznania por. Bobiński, który na klaczy „Hrabianka” zmierzył się z konkurentami.

Signorina Romanelli ppłk. Rómmla dzięki wypadkowi nie dokonała w pierwszym dniu biegu, wygranego pewnie przez „Bostona” rtm. Cierpickiego. Klacz ta, do niedawna własność rtm. Młodeckiego, po wypadku tego ostatniego kupiona została przez ppłk. Rómmla. Czy wygra dziś? — Zobaczymy.

„Umizg” mjr. Falewicz w pierwszym dniu steeple-chase, „Wokaj” zaś w drugim dniu został wycofany z biegu.

Zresztą co tu pomaga rozumowanie. Deszcz ustanie, tłumnie podążymy na Połpińską i na własne oczy ujrzemy tę fascynującą gonitwę.

W. T.

Walny zjazd del. Kółek rolniczych.

Drugi dzień obrad.

W drugim dniu obrad omawiano szeroko sprawę postępowania scaleniowego. Z przemówienia przedstawiciela Okr. Urzędu Ziemińskiego dowiadujemy się, że w okresie 1927 r. zakończone zostały (na gruncie) prace scaleniowe w 146 obiektach obejmujących 33.457 ha, przyczem na poszczególnych powiaty przypada: wileński-trokiński—14 obiektów, łącznie 2255 ha, święciański — 25 obj. 3792 ha, oszmiański 12 obj. 2362 ha, brastawski 52 obj. 11.137 ha, dzisieński—26 obj. 8139 ha, postawski 10 obj. 3390 ha, wilejski—6 obj. 1945 ha i młodeczski 1 obj. 337 ha. Zakończono od samego początku na terenie Okr. Urz. Ziemińskiego 482 wsi, obejmujących 106.403 ha.

Na terenie Woj. Wileńskiego pozostałe jeszcze do skomasywania 8600 obiektów, łącznie 1200.000 ha. Zajmie to przypuszczalnie 52 lata, gdyż skuteczność tego uściszenia jest fizycznie niemożliwością. W okresie od 1921-1927 z 1135 zgłoszeń wykonano zaledwie 482. Przyczyną temu wyklonowu ustawodawstwa, szczerzostwo persone lu i kwalifikacje wykonawców tegoż.

Rząd idzie z pomocą akcji scaleniowej, czego najlepszym jest dowodem, że trzykrotnie już nowelizowano ustawę scaleniową, lecz i tu napotyka się przeszkody natury prawnej.

Po wysłuchaniu tego referatu zaznajomiono się z planem pracy i budżetem na rok 1928, wysłuchaniem przez Radę Główną, który następnie zjazd przyjął do zatwierdzającej wiadomości, udzielając absolutum.

Poprzedziła to ożywiona dyskusja. W związku z wycofaniem się z Rady Głównej pp. Kamińskiego, prof. Rogoyskiego, Kokocińskiego i Węckowicza dokonano wyborów uzupełniających. Obrani zostali pp. Kamiński, Szymoniewicz, Kotowicz, Juniata i Jankowski. Na wniosek jednego z delegatów wybrano przez akłamację dotychczasową Komisję Rewizyjną.

Dalszą część obrad poświęcono sprawie wolińskim. Podajemy tu jedynie kilka ciekawych, gdyż ze względów technicznych zamieścić wszystkich przyjętych nie jesteśmy w stanie.

Uświadamiając sobie, jak ważną jest sprawą utrzymania Wyższej Szkoły Rolniczej w Wileńszczyźnie, posiadającej zupełnie odrębne warunki zjazd poleca Zarządowi Głównemu zwrócić się do Rządu o rozwiniecie do pełnych 4 lat Studium Rolniczego przy USB, a w pierwszym rzędzie o zatwierdzenie dwóch obecnie najpotrzebniejszych katedr—hodowli zwierząt i ekonomiki rolnej.

Wobec dużej ilości zgłoszeń komasacji wystąpił do ośnośnych czynników z wnioskiem o uruchomienie wydziału mierzniowego przy Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie.

Zjazd polecił Zarządowi zwrócić uwagę na konieczność zwiększenia zasięgu dektatorowego wileńskiej radio-stacji, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia kultury rolniczej na Wileńszczyźnie.

Zjazd uznał za konieczne jaknajszersze organizowanie spółdzielni Rolniczo-Budowlanych przez dział budownictwa Związku w porozumieniu ze Związkiem Rewizyjnym.

Oceniając rozwój produkcji hodowlanej bydła i trzody chlewnej, jako środka do podniesienia dobrobytu miejscowego rolnictwa i wprowadzenia wyższej kultury rolniczej, a zarazem stwierdzając, że rozwój hodowlanej produkcji związany jest ściśle z produkcją psów na polach ornych, zjazd uchwala: prosić Państw. Bank Rolny o ustalenie specjalnego, uproszczonego i niskiego oprocentowanego kredytu, co najmniej 2-letniego na kupno nasion konicznych, jako jednej z głównych roślin pastewnych.

PAUZA LETNIA.

W wydawaniu „Przeglądu Tygodniowego”, jako dodatku bezpłatnego do niedzielnego „Słowa”, czynimy—przerwę letnią, wakacyjną.

Potrwa ona do niedzieli 5-go sierpnia.

Podobny wniosek mówił o wyjednanie kredytów na pasze treściwe, z tem jednak podkreśleniem, aby kredyty te trafiły do organizacji rolniczych bezwarunkowo w okresie najniższych cen na pasze.

Po głosowaniu 59-ma głosami przeciwko 36-ciu odrzucono wniosek, polecający Zarządowi Kółek Rolniczych „znowić prace zdążające do połączenia się z Wil. T-wem Rolniczym, przerwane z przyczyn od Zarządu niezależnych.

Ponadto uchwalono wyrazić podziękowanie posłowi Tauragiskiemu oraz dyrektorowi Łastowskiemu za ich pracę na polu przekazywania kultury rolniczej oraz prosić p. Bukowskiego, Komisarza ziemskiego na pow. Młodeczski, aby zechciał objąć stanowisko kierownika Zw. Kółek i Organ. Rolniczych z Wileńskiego.

Dalsze wnioski miały na myśli natychmiastowe rozpoczęcie regulacji hipotek skomasygowanych, ustalenie, by pożyczki, wydawane przez Dyr. Ubezp. Wzajemnych, utrzymywały nie tylko instytucje samorządowe, lecz i organizacje rolnicze. Zwrócenie uwagi Kółek na konieczność ściślejszej współpracy na miejscach z Radami i urzędami gminnymi co wpłynie na zainteresowanie gmin sprawą rozoju rolnictwa i subsydjowania szeregu konkretnych zamierzeń.

W. T.

Wileński Komitet przyjęcia dzieci polskich na kolonie.

W skutek zgłoszenia Komitetu przyjęcia dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górn. Śląska przy Zw. Obrony Kr. Zach. powstał w Wilnie pod przewodnictwem p. Wojewoźdzy J. Raczkiwiczowej podobny Komitet, do którego weszli przedstawiciele miasta, starosta i organizacje społeczne. Do prezydium weszli: p. J. Burhardtowa i J. Kirtiklisowa (wiceprezyski), p. Miecznikowska (skarbniczka) p. H. Chocianowiczowa (sekretarka), pp. W. Głowiska, dr. Świeński (członkowie).

Dotychczas zostały zgłoszone oferty: miasta na przyjęcie 10 dzieci na kolonie w Jeruzalimce, Sejmiku Wil.-Trockiego na 15 dzieci na kolonie w Czarnym Borze i p. Bohdanowicza na przyjęcie 5 dzieci na kolonie w Rejówce. T-wo kolonii letnich dla szkół powszechnych ofiarowało pewną ilość miejsc płatnych, nie chcąc krzywdzić tutejszych dzieci.

Ponadto wpłynęło dotychczas gotówką (za pośrednictwem redakcji): od p. Hipolita Gieczywieca—25 zł., od p. Janostwa Baksewiczów—10 zł. i od p. inż. Kukińskiego 150 zł.

Podkreślić należy inicjatywę cechów, które na ten cel postanowiły zaofiarować 100 zł.

Aresztowanie 4-ch osobników, podejrzanych o handel żywym towarem.

W dniu wczorajszym na odcinku pogranicza polsko-litewskiego, patrol KOP zatrzymał 4-ch oddawna podejrzanych osobników, a mianowicie: Władysława Witkowskiego, Wiktora, Szymona i Jana Łyżanów w czasie, gdy usiłowa i przeprowadzić nielegalnie na Litwę dwie młode dziewczyny, niejaką Antoninę Likulską lat 18 i Aleksandrę Jachimowiczównę lat 23.

Wobec zachodzącego podejrzenia, że zatrzymanym trudni się handlem żywym towarem i w tym wypadku chcieli swoje ofiary przeprowadzić na Litwę, przeto aresztowano ich i odtawiono pod silną eskortą do dyspozycji najbliższych władz sądowych.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 29 maja r. b.

Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy tranzakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 54-55, owies 49-50, jęczmień browarowy 54-55, na kaszę 50-51, otręby żytnie 35-36, pszenne 36-37. Ceny rynkowe: słoma żytnia 10-12, siano 14-16, ziemniaki 16-18. Tendencja spokojna. Dówóz średni.

Nasiona: Ceny hurtowe za 100 kg. loco skład Wilno: koniczyna czerwona I gat. 300 zł., biała 300, szwedzka 325, tymotka 100, seradella 32, tulin 24, owo siewne 50-52. Tendencja dla owsa mocna, dla reszty stała.

Mak pszenka krajowa I gat. 0000 A 110-120, 0000 95 105, II gat. 0000 B 90-100, 000 80-90, żytnia 65 proc. 78-82, 35-36, pszenne 36-37, razowa 60-65, kartoflana 85-95, gryczana 75-85, jęczmienna 60-65.

Chleb pszenkowy 65 proc. 65-70, 70 proc. 60-65, razowy 50-55 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 140-150 gr. za 1 kg., krajowa 110-120, gryczana 140-150, 100-120, przecierana 110-120, perłowa 100-110, pęczak 75-85, jęczmienna 80-90, jaglana 80-90.

Mięso wołowe 270-280 gr. za 1 kg., cielęcine 200-220, baranie (brak), wieprzowe 300-310, schab 320-350, boczek 320-350, szynka świeża 260-280, szynka wędzona 400-420.

Nobiat mleko 40-45 gr. za 1 litr, śmietana 250-280, twaróg 150-140 za 1 kg., ser twarogowy 180-200, masło niesolone 550-600, solone 500-570, deserowe 660-700.

J. J. 120-130 za 1 dziesiątek.

Cukier: kryształ 150 (w hurcie), 158 (w detalu), kostka I gat. 180-190, II gat. —

W. T.

GIEŁO WARSZAWSKA

2. czerwca 1928 r.

Dewizy i waluty:
Holandia 360,10 361,- 359,20
Londyn 43,53 43,64 43,43
Nowy-York 8,90 8,92 8,88
Paryż 35,115 35,20 35,33
Praga 26,41 26,48 26,35
Szwajcaria 171,865 172,29 171,44
Stokholm 239,35 239,95 238,75
Wiedeń 125,445 125,76 125,13
Włochy 47,- 47,12 46,88

Papiery procentowe:
Dolarówka 89,50 89,-
5 proc. konwersyjna 67
konwersyjna kolejowa 62-
10 proc. kolejowa 104.
Dolarówka 86.

Listy i obl. Banku Gosp. Kraj. 94-
4

